

Ceny prenumeraty:

We Lwowie

bez doręczenia do domu
miesięcznie . . . M. 900
z dostawą . . . M. 1000

Na prowincji

z przesyłką pocztową M. 1000
Za granicą . . . M.1.500

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Cena pojedynczego
numera
we Lwowie
i na prowincji:
40 Mk.

Adres Redakcji, Administracji i Druku:
Lwów, ul. Zimorowicza 11-15.
Rękopisów nadesłanych nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów Tel. 27. — Nr. konta w P. K. O. 150.660.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego“.

Redaktor naczelny Dr Wacław Majbaum.

Meksykańskie wybory?

Nowy premier p. Nowak w rozmowach przeprowadzonych z przedstawicielami klubów oświadczył, że nowy rząd ograniczając się do załatwiania bieżących konieczności państwowych uważa za główne swe zadanie przeprowadzenie „bezbstronnych wyborów“. Nic też innego nie było tym naczelnym postulatem, z jakim wobec nowego rządu wystąpiły wszystkie bez wyjątku stronnictwa polityczne. Już to gwałtowne podkreślenie zarówno przez premiera jak i przez reprezentantów klubów sejmowych konieczności bezbstronnego przeprowadzenia przez rząd wyborów, rzeczy w państwach demokratycznych i praworządnych najzupełniej normalnej i samej przez się oczywistej, budzi najpoważniejszy niepokój i wskazuje na wielkość niebezpieczeństwa, jakie grozi z racji wyborów już nie tylko państwu i społeczeństwu ale i indywidualnie każdej poszczególniej jednostce, jej bezpieczeństwu i obywatelskiej wolności.

Bezbstronne przeprowadzenie wyborów wymaga nie tylko powstrzymania się rządu od wywierania jakiegokolwiek wpływu na wynik głosowania, ale również utrzymania przez rząd w kraju bezwzględniego ładu i porządku, ale przede wszystkim zabezpieczenia ludności wolnego i swobodnego wykonania prawa wyborczego.

Wybory nie będą przeprowadzone bezbstronnie, jeżeli rząd ograniczy się do tego, że nie udzieli miłym sobie stępnictwom w formie choćby pośredniej i zamaskowanej subwencji pieniężnych, że organy administracji państwowej nie będą wywierać na ludność najmniejszego nacisku choćby tylko środkami legalnymi, nie mówiąc już o policyjnych i starszyskich gwałtach czy represjach, że wreszcie organy sądowe zachowają pełną obiektywność wobec wal ki wyborczej stronnictw, nie angażując się partyjnie, ale gdy równocześnie rząd będzie biernie popierać, a nawet choćby tylko tolerować, choćby jedynie nie może ukroczyć gwałtów i terrorku rozwiniętego przez pewne stronnictwa polityczne. Bezbstronne wybory, to nie znaczy tylko, że żandarmeria i policja, że starostwa i sądy przestrzegają ściśle prawa i nie popierają łamiąc i obchodząc ustawy okcji wyborczej bloku stronnictw powiedzany np. p. Naczelnika Państwa, ale to znaczy równocześnie, że rząd nie pozwoli stronnictwom choćby belwederskim, choćby najbliższemu rządowi stojącemu rozwijać akcji terrorystycznej, gwałcić wolności zebrań i słowa, bezkarnie rozbijać głowy przeciwnikom politycznym, jawnie i bezkarnie organizować bojówki, nawoływać do pogromów i gwałtu publicznego.

Wybory mogą być przeprowadzone przez rząd stronnictwo w sposób dwójaki: bądź bezpośrednio, gdyby się je prowadziło metodą p. Bobrzyńskiego, której tradycja jest tak żywa wśród piastowców, stanczyków i całej naszej lewicy, a więc w obozie, który jest w tej chwili u władzy; bądź też pośrednio, jeśli rząd powstrzymując się od jakiegokolwiek ingerencji bezpośredniej równocześnie z poza parawanu nie udolności czy bezsilności pozwolił pewnym stronnictwom na rozwinięcie terrorku, na bezkarnie gwałcenie prawa i publicznego bezpieczeństwa.

Wybory bowiem stronnictwo, to nie tylko osławio wo wybory galicyjskie, ale znacznie występniejsze, niosące zagładę wszelkiej kulturze politycznej i prawnej, wszelkiej wolności obywatelskiej i demokracji, śpłace drogę tyranji... wybory meksykańskie, kiedy to rząd zachowując bezbstronnie wszelkie pozory bezbstronności pośrednio, toleruje działalność bojówek i band miłych mu jedynie stronnictw, przeciwników swych politycznych wyłącznie z pod ochrony prawa i wydaje rozbrojonych na łup i pastwę „żywiolowego“ „gniewu“ „ludu“, to jest najętych, płatnych zbirów.

Wypadki ostatnich dni nie mogą nie wzbudzić poważnego niepokoju, czy idziemy faktycznie ku wyborom bezbstronnie przeprowadzonym? Czy nie grozi społeczeństwu i państwu naszemu wybory nie tylko już galicyjskie, ale wręcz meksykańskie.

Powierzenie przez p. Nowaka teki ministra sprawiedliwości, wówczas gdy wybory mają być przeprowadzane przez sądy, człowiekowi tak silnie zaangażo-

Bandycki napad socjalistów w Krakowie.

(Telefonem z Krakowa.)

Ofiara bandyckiej napaści bojówki socjalistycznej na zebranych w lokalu Związku Lud.-Nar. w Krakowie, p. Stanisław Rymar, leży nieprzytomny. Do loża chorego zawieziano trzech lekarzy, którzy jednak dopiero za 2 lub 3 dni będą w stanie stwierdzić wewnętrzne obrażenia. Stan chorego poważny.

ZLN. w Krakowie zwrócił się w tej sprawie do p. wojewody Gałęckiego, przyczem okazało się że winę napadu ponosi tu wyłącznie p. Szczepański, który będąc poinformowanym o przygotowaniach się napadzie czerwonych bojowców, nie postarał się o odpowiednie ubezpieczenie zebrania. W niedzielę ubiegłą policja krakowska poinformowana została o tem, że w Krakowie powstała bojówka „Naczelnika Państwa“, na czele której stanął wypuszczony niedawno z kry-

minalu, a posadzony o komunizm, Bednarczyk. Bandy ci postanowili nie dopuścić do odbycia się jakiegokolwiek zebrania partyjnego w czasie do dnia 9-go sierpnia, t. zn. podczas pobytu Naczelnika Państwa w Krakowie.

Napad i pobicie znanego i zasłużonego działacza na niwie społecznej, długoletniego pracownika w TSL, wywołał we wszystkich sferach Krakowa zrozumiałe oburzenie na tego rodzaju postępowanie. Stowarzyszenia i organizacje krakowskie przygotowały odpowiednio w tej sprawie rezolucję, mające na celu zapobieżeniu terrorowi i anarchii, szerzonej przez tych, którzy podszywając się pod płaszczyk postępu, niosą w społeczeństwo demoralizację i bezprawie.

Zatarg Berlin-Monachium trwa dalej.

Berlin. (AW.) Konflikt między rządem Bawarii a Rzeszy trwa bez zmiany.

Berlin. (PAT.) Z Monachium donoszą, że w ciągu tygodnia rząd bawarski odpowie na list prezydenta. Wedle pogłosek nastąpił zwrot ku złagodzeniu sytuacji. Rząd bawarski skłonny jest do zniesienia rozporządzenia za pewne gwarancje. Przedewszy-

stkiem ma być zawarty ponownie osobny układ utrwalający i zabezpieczający bawarskie prawo autonomii.

Erlwese. (PAT.) Bawarska Rada gabinetowa ułożyła dziś tekst odpowiedzi na notę rządu niemieckiego.

zowanemu partyjnemu i to po stronie najskrajniejszej belwederskiej lewicy, jak p. Makowski, nie może być uważane za rękojmię bezbstronnych wyborów, ale raczej za zapowiedź wyborów galicyjskich jeśli już nie wręcz meksykańskich. P. Makowski jest zbyt ściśle związany z partią socjalistyczną i całą organizacją belwederską opartą na sieci tajnych i półjawnych ogniw; na POW., na Związkach Strzeleckich, na Związkach byłych legionistów, aby można było od niego oczekiwać odwagi i energii potrzebnej dla koniecznego i zdecydowanego przeciwstawienia się ministerstwu sprawiedliwości i organów bezpieczeństwa publicznego całej tej robocie nielegalnej, która jawnie zmierza i dziś już publicznie plakatami zapowiada, że zadaniem jej jest przeprowadzić wybory metodą meksykańską: gwałtem i terrorkiem.

Emisariusze tej roboty rozesłani dwa tygodnie temu do wszystkich większych miast z Warszawy, akcję swą terrorystyczną, prowadzą już zupełnie jawnie i bezkarnie od tygodnia. We Lwowie możemy dotąd zarejestrować następujące przejawy działalności przybyłego tu z Warszawy kpt. legi. p. Klarsfeld-Szczerskiego, działalności prowadzonej „w obronie“ p. Naczelnika Państwa. 1. Trzy zebrania zrobione w ciągu jednego tygodnia, pierwsze pod firmą PPS., dwa inne pod firmą Związku b. legionistów, a poświęcone w zupełności nawoływaniu tłumu do gwałtu publicznego i zamachów terrorystycznych na ludzi z obozu narodowego a nawet poszczególne jednostki imiennie wyszczególniane. 2. Odezwe rozlepioną bezkarnie na murach miasta, podburzającą również do nienawiści i gwałtu, wzywającą i zapowiadającą prasie narodowej pogromy. 3. Najście redakcji naszej przez zorganizowaną bojówkę pod komendą kpt. legi. Klarsfeld-Szczerskiego. 4. rozbicie głowy studentowi Politechniki p. Pitulce, jako podejrzanemu z swego wyglądu o przekonania narodowe, i p. Bato-wskiemu, jako ośmielającemu się dawać publicznie wytyaz swym zaprzyciwaniem. Gwałt dokonany bezkarnie przez kilku zbirów, którzy oderwali się z szeregu pochodu, gdzie szli razem ze znanymi przewodcami partii socjalistycznej i radnymi miasta Lwowa oraz znanym przewodcą miejscowego Związku Strzeleckiego p. Bogdanowiczem.

Takie są z tygodnia zeszłego zebrane początki akcji terrorystycznej organizowanej w tej chwili w całym kraju przez organizacje występujące z hasłem „obrony p. Naczelnika Państwa“, faktycznie zaś

przygotowywującej wedle własnych obwieszczeń przeprowadzenie wyborów.

O wiele jaskrawiej i brutalniej została ta sama akcja rozpoczęta w Krakowie. Naście bojówki mieniącej się „bojówką Naczelnika Państwa“ na redakcję „Gońca“, celem uniemożliwienia odbycia zamkniętego zebrania, bestjałskie pobicie red. Rymara i paru bezbstronnych osób przez zorganizowaną bandę dlate go, że myślą i czują inaczej, gwałt uplanowany na zimno i wykonany przy bierniej postawie organów bezpieczeństwa publicznego, które — jak się okazuje — wiedząc o przygotowanym zamachu nie tylko go nie udaremniły, ale wzywane o interwencję kazały na nią czekać przeszło godzinę — to są wypadki, które już nie zapowiadają ale wręcz muszą narzucać przekonanie, że wybory odbędą się u nas nie w atmosferze ładu i porządku, ale w sposób meksykański, które nakazują obozowi narodowemu przystąpić natychmiast do organizowania czynnej samoobrony, gwałt gwałtem odciskającej.

Zamach na red. Rymara i niesłychane w stosunkach praworządnych, godne tylko Meksyku zachowanie się policji krakowskiej, jak też zarejestrowane przez nas wyżej próby i pierwsze jaskółki tej samej planowej akcji terrorystycznej we Lwowie, dają nowemu rządowi pełne pole do wykazania natychmiastowego, o ile rzeczywiście społeczeństwo może spokojnie oczekiwać bezbstronnego przeprowadzenia wyborów, a ile może liczyć na rząd, że zapewni obywatelom wykonującym swe prawa polityczne bezpieczeństwo życia i mienia.

Jeśli wybory mają odbyć się spokojnie, bez rozlewu krwi, bez przerodzenia się w wojnę domową, to próby krakowskie zaprowadzenia u nas meksykańskich metod, walki wyborczej muszą być przez rząd z całą bezwzględną i szczególną surowością ukarane i stłumione, a równocześnie organy administracyjne i policyjne w całym kraju muszą natychmiast wystąpić z całą stanowczością i energią do zlikwidowania w zarodku wszystkich poczynąń organizacji i jednostek, które jawnie przygotowują się a nawet już podejmują akcję terrorystyczną.

Inaczej zamiast wyborów bezbstronnych będziemy mieć wybory meksykańskie przeprowadzane przez bojówki i bandy, jakie wystawią zwalczające się stronnictwa polityczne i obozy, co przecie nie leży w interesie państwa, ani nawet partii politycznych będących przy władzy

(m.)

Przegląd polityczny.

CIEŻKIE POŁOŻENIE WEWNĘTRZNE GRECJI.

Ostatnie telegramy z blizkiego wschodu azjatyckiego wskazują na wzmożenie się akcji bojowej ze strony Greków, a nawet donoszą o zamiarze ich zajęcia Konstantynopola. Sprawa jest istotnie poważna i wskazują na to odpowiednie kroki zapobiegawcze rządów Francji i Anglii w Atenach przedsięwzięte.

Według wiadomości z pewnych źródeł zagranicznych, polityczne i gospodarcze położenie Grecji jest jednak z dnia na dzień trudniejsze.

Wojna z Angorą przysporzyła krajowi i jego ludności szereg ciężkich szkód.

Końca wojny nie widać, mimo, że miarodajne siły zapewniały ludność grecką, że zakończy się ona najdalej w sierpniu r.b. i że do kampanii zimowej bezwarunkowo nie dojdzie. Później poczęto tłumaczyć, że jednak operacje wojenne przeciągną się do października, obecnie zaś zaczyna grecki sztab generalny przygotowywać opinię publiczną swego kraju na to, że jednak kampania zimowa jest konieczną.

Przygotowania te wywołały w Grecji nastrój pesymistyczny, a potęgający się z dnia na dzień.

Na tle pogłosek wojennych wśród wyrastającego na nich niepokoju i niecierpliwości ludności poczęła się rozwijać silny ruch partii politycznych.

Poruszenie szczególniejsze wywołała wiadomość, iż Venizelos zdecydował się wystąpić ponownie czynnie w życiu politycznym i że zamierza objąć ponownie kierownictwo partii liberalnej.

Przygotowania w tym kierunku prowadzi w Atenach od dłuższego czasu jeden z najwierniejszych przyjaciół Venizelosa, były poseł grecki w Paryżu Atos Romanos.

Pewna część prasy ateńskiej stwierdza, że jednym z zadań Romanosa jest doprowadzenie do powstania zbliżenia Venizelistów z dworem i królem Konstantynem. Romanos zaprzecza tym wieściom, a koła półrządowe twierdzą, że celem jego pobytu w Atenach, jest zwrócenie uwagi rządu na nieprzychylny dla Grecji nastrój zagranicy i nakłonienie tegoż rządu do zmiany jego obecnego kursu politycznego w tym kierunku, by silniej dostosowywał się on do zagranicznych narodowych interesów i spraw Grecji. Na wypadek zgodzenia się rządu na przeprowadzenie tych zadań, gotów byłby Venizelos i jego zwolennicy udzielać poparcia rządowi.

Przez dostosowanie zaś polityki rządu do interesów i wymagań narodowych Grecji, rozumieć należy u Venizelistów sprawę abdykacji króla Konstantyna, pozbawionego zresztą i nadal poparcia ententy.

Dopóki król Konstantyn pozostawać będzie na tronie, nie będzie bowiem można uzyskać od państw koalicji żadnej pomocy.

Niechęć koalicji wobec króla ujawnia się pomiędzy innymi i w tym, iż żadne z państw koalicyjnych nie posiada w Atenach swego posła, a tylko samych charges d'affaires, którzy nie utrzymują z dworem ateńskim żadnych stosunków.

Rząd obecny oczywiście o abdykacji króla nie myśli, wobec czego prawdopodobnie Grecji grożą obecnie ciężkie komplikacje wewnętrzne.

O napięciu położenia politycznego świadczy między innymi fakt, iż organ prasowy byłego prezydenta ministrów Gunarisa oświadcza, iż rząd obecny dąży do rewolucji, która też prawdopodobnie — zdaniem dziennika tego — wybuchnie.

DEPESZE NIEMIECKIE Z LIPCA 1914 R.

Agencja Havasa ogłasza tekst depesz rządu niemieckiego, datowanych z lipca 1914 r. Dwie pierwsze depesze były wystosowane do niemieckiej stacji radiotelegraficznej w dniu powrotu Poincarego z podróży do Rosji. Treść pierwszych tych depesz jest następująca: Prezydent republiki francuskiej powraca jutro. Spowodować zaburzenia w komunikacji radiotelegraficznej między wieżą Eiffla a okrętem prezydenta. Przedsięwziąć środki ostrożności. — Depesza następna brzmi: Nieważnić drugie zdanie wczorajszej depeszy. Odtąd tekst wspomnianych radiotelegramów winien być zupełnie powikłany. — Trzecia depesza z dnia 25 lipca głosi: Wymaszerować dziś w południe. (PAT.)

UZNANIE DE FACTO A NIE DE IURE

Warszawa. (AW.) Dzisiejsza prasa poranna zaprzecza wiadomości o uznaniu przez Stany Zjednoczone Łotwy, Estonii i Litwy de iure. Stany Zjednoczone uznały powyższe państwa tylko de facto. Podkreślić należy, że uznanie de facto nie pociąga za sobą uznania granic danego państwa.

Warszawa. (AW.) Ministerstwo oświaty dokonało rewizji dotychczasowego programu szkoły średniej. Przeprowadzono cały szereg odpowiednich zmian, których konieczność wykazała dotychczasowa praktyka. Zmiany te dotyczą wszelkich typów szkół średnich i będą już z początkiem roku szkolnego wprowadzone w życie. Między innymi dokonano pewnej redukcji w zakresie obowiązkowej lektury polskiej.

Apollo Nowość!
Premiera
Program pełen humoru

Przygody adwokata

wgl. roli Lotta Henman nadto bajeczna komedia
Morus zięć i bajeczna teściowa.

Odpowiedź niemiecka na notę francuską.

Wiedeń. (PAT.) „N. Fr. Presse” donosi z Berlina pod datą 31 lipca, że odpowiedź rządu niemieckiego na notę francuską odeszła dziś wieczorem do Paryża. Odpowiedź jest odmowna.

Eilwese. (PAT.) Gabinet Rzeszy opracował na posiedzeniu wczorajszym tekst noty z odpowiedzią na notę francuską, a wieczorem tego dnia przesłał ją do Paryża. Według informacji „Vorwaertsu”, rząd Rzeszy nie zajmuje w swojej odpowiedzi zdecydowanego stanowiska odmownego, a tylko oświadcza, że jest zdania, iż kwestja wypłat wyrównawczych powinna być uregulowana wspólnie z wszystkimi rządami zainteresowanymi i że kwestja odszkodowań nie może być oddzielnie traktowana od sprawy wypłat wyrównawczych. Dalej odpowiedź wskazuje po-

nownie na wewnętrzno-polityczne stosunki Niemiec i protestuje przeciwko ultimatywnej polityce rządu francuskiego.

Paryż. (PAT.) Poincare wystosował pod adresem ambasadora niemieckiego w Paryżu pismo w sprawie noty niemieckiej z dnia 14 lipca br. Premier francuski podaje krytykę niemiecką tezę dotyczącą spłat kompensacyjnych, dowodząc braku jej uzasadnienia. Wkońcu domaga się Poincare wykonania przez Niemcy układu z 10 czerwca 1921, zaznaczając przy tem, że w razie gdyby żądane gwarancje nie zostały przez rząd Rzeszy udzielone w terminie przewidzianym, to środki przewidziane w tym wypadku musiałyby być niezwłocznie zastosowane.

ANGLJA ZA PRZYJĘCIEM NIEMIEC DO LIGI NARODÓW.

Londyn. (PAT.) W izbie gmin Lloyd George oświadczył, że Anglia poprze wszystkie kroki Nie-

miec, zdążające do przyjęcia ich w poczet członków Ligi Narodów.

Na bałkańskim wulkanie.

GRECJA PRZYGOTOWUJE ZAMACH, ZA KTÓRY ZAJĘCIE KONSTANTYNOPOLA ZARZEWIEM WOJENNYCH W MAŁEJ AZJI.

RZĄD NIE WEŻMIE ODPOWIEDZIALNOŚCI. — WOJNY BAŁKAŃSKIEJ. — PODJĘCIE KROKÓW — ZANIEPOKOJE NIE W PARYŻU

Paryż. (Tel. wł.) 2 sierpnia. Położenie na wschodzie oceniane jest na Quai d'Orsay bardzo poważnie. Na Quai d'Orsay nadeszły poufne informacje o prawdziwości zamierzeń Grecji i panuje tam zaniepokojenie z powodu różnicy zdań, jaka się ujawniła pomiędzy greckim ministerstwem spraw zagranicznych a naczelnym dowództwem.

Ma się wrażenie, że Grecja myśli o zamachu, za który potem rząd nie zechce odpowiadać.

Francja stara się przekonać Anglię i Włochy o konieczności szybkiego i energicznego wystąpienia wobec Grecji. Nastąpiłaby ewentualna blokada greckich punktów portowych na morzu Marmara.

Pół oficjalny „Journal de Debat” podkreśla, że wojna na wschodzie będzie nieunikniona, jeżeli Grecy poszli na Konstantynopol, gdyż w takim razie Kemal posunie się ku Bosphorowi a Bułgaria spróbuje skoregować granice, wyznaczone jej po ostatniej wojnie.

Paryż. (AW.) Koła polityczne Francji obawiają się duże zaniepokojenie wypadkami na Wschodzie. Proklamowanie autonomii Smyrny i koncentracja nowych sił zbrojnych Grecji na linii Czataldży biorą tu za dowód, że Grecja niema wcale zamiaru obsadzenia Konstantynopola. Zaniepokojenie jest tem większe, że angielskie wojska okupacyjne są stosunkowo słabe.

Londyn. (PAT.) W związku z wiadomościami i półrządowymi, głoszącymi, że istnieje zupełne porozumienie między Francją a Anglią w sprawie stosunku do Grecji, koła miarodajne wyrażają zdanie, iż nie osiągnięto żadnego nowego porozumienia, bowiem nie było to potrzebne. Układ między Anglią, Francją i Włochami zawarty był w marcu i sfery londyńskie nie posiadają żadnych wskazówek, aby którykolwiek z wymienionych krajów chciał się uchylić od tego układu. W każdym razie możliwe jest, że niezależnie od polityki wymienionych państw, przedstawiciele sił morskich i wojskowych państw sprzymierzonych w Konstantynopolu mogli zawrzeć umowę dotyczącą środków zapobiegawczych, których wprowadzenie okazało się koniecznym. Mocarstwa sprzymierzone otrzymały zapewnienie rządu greckiego, że Grecja nie ma zamiaru wysyłania swoich oddziałów do Konstantynopola, dopóki miasto jest zajęte przez siły sprzymierzone. Dotychczas nie ma przyczyn do wątpliwości, że zobowiązania te będą dotrzymane.

Paryż. (PAT.) Dzisiejszy „Temps” w artykule wstępnym zaznacza, że jeżeli król Konstanty nie chce się rzec Małej Azji z obawy utraty korony, to powinno znaleźć się czynniki, które siłą wymuszają poszanowanie prawa. Rząd angielski mógłby jednym słowem położyć kres aferze Azji mniejszej. Armia grecka znajdująca się w Smyrnie na podstawie udzielonego jej mandatu przez sprzymierzonych ma podstawę aprowizacyjną w Grecji i mogłaby być na zarządzenie Anglii od tej podstawy odcięta.

Londyn. (AW.) Z Malty odkomenderowano wojska angielskie i okręty wojenne do Konstantynopola. Wiadomość o pochodzie wojsk greckich wywołała w stolicy Turcji panikę. Część ludności europejskiej wyjechała. Naczelnym dowódcą wojsk angielskich w Konstantynopolu gen. Harrington oświadczył, że wojskom angielskim przysługuje prawo do podjęcia obrony wojskowej Konstantynopola, gdyż Anglicy pragną stać na straży neutralności stolicy Turcji.

Malta. (PAT.) Flawas. Eskadra krążowników pod

dowództwem kontradmirała Tynnhitt, stojąca w pobliżu Sardynii, po połączeniu się z drugą eskadrą wiozącą pułk wojsk angielskich stacjonowanych na Malcie wyruszyła w kierunku Konstantynopola.

Konstantynopol. (PAT.) Havas. General Towshend odjechał z Angory do Londynu. Oświadczył on, że jego zdaniem pokój dałby się osiągnąć niezwłocznie, gdyby Grecy wycofali swoje wojska z Azji Mniejszej. Gdyby jednakże te usiłowania zawarcia pokoju obecnie zawiodły, sytuacja zdaniem generała stać się może groźna.

Londyn. (PAT.) Wolff. W Izbie gmin oświadczył Lloyd George, że dnia 29 lipca br. angielski przedstawiciel dyplomatyczny otrzymał notę rządu greckiego dotyczącą sprawy obsadzenia Konstantynopola przez wojska greckie. Tegoż dnia angielski przedstawiciel dyplomatyczny ostrzegł rząd grecki przed skutkami takiego kroku. Grecki minister spraw zagranicznych w odpowiedzi złożył oświadczenie, że greckie siły zbrojne bez zezwolenia aliantów nie wkroczą do strefy neutralnej. Postępowanie rządu greckiego, jak się zdaje, spowodowane pragnieniem przyspieszenia uregulowania kwestii Wschodu. Na pytanie, czy możliwe jest zebranie się mocarstw, które podpisały traktaty w Souvra dla zajęcia się tą sprawą, oświadczył Lloyd George, że konfe taka nie wchodzi obecnie w rachubę i że rząd angielski nie ma zamiaru zwoływać teraz na konferencję mocarstw zainteresowanych w kwestii Wschodu.

Paryż. (PAT.) Komunikat oficjalny rządu Angory donosi o podjęciu kroków nieprzyjacielskich na froncie grecko-tureckim.

Konstantynopol. (PAT.) Na skutek kroków poczynionych wobec władz międzysojuszniczych, Wysoka Porta otrzymała formalnie zapewnienie dotyczące neutralności obszarów okupowanych.

Konstantynopol. (PAT.) W.B. K. Minister spraw zagranicznych wręczył zastępcom państw koalicyjnych notę z dokładnym wykazem sił greckich przygotowujących się do operacji. Nota podaje nazwy pułków a dalej wskazuje, że z Adrianopola odeszło 5 pociągów z wojskiem greckim ku wschodowi. Siły greckie mają wynosić 30.000 ludzi. Nota zwraca uwagę na te przygotowania i domaga się by rządy koalicyjne poczyniły wszelkie zastrzeżenia celem przeszkodzenia w naruszeniu neutralności Konstantynopola, poręczonej przez Państwa koalicyjne.

Wiedeń. (PAT.) „N. Fr. Presse” donosi z Berlina że siły wojsk angielskich wynoszą 5 tysięcy ludzi, wojsk francuskich 6 tysięcy, wojsk włoskich 2 tysiące. Od pewnego czasu odbywa się grupowanie w Tracji 4 dywizji greckich. Na linii Kataldży stoją trzy silne francuskie oddziały i jeden oddział włoski.

Wiedeń. (PAT.) „N. Wiener Tageblatt” donosi z Paryża pod datą 31 lipca, że wedle doniesień „Tempsa” greckie i tureckie oddziały starły się w okolicy Konstantynopola. Grecy zmuszeni zostali do cofnięcia się na strefę neutralną. Wiadomość o posuwaniu się wojsk greckich wywołała wśród ludności wielkie zaniepokojenie. Ludność ta opuszcza Europę i przenosi się na stronę azjatycką. Kilka dzienników francuskich wskazuje na to, że kwestja czy na Bałkanie ma wybuchnąć nowa zawierucha zależy od Anglii. Pojawiły się pogłoski, jakoby L. George chciał odroczyć spotkanie się z Poincare'm do czasu, gdy Grecy będą gotowi do marszu na Konstantynopol.

Narutowicz i Makowski.

Warszawa. (Tel. wł.) 2 sierpnia. A więc premier Nowak poszedł za namową „Kurjera Porannego”, ludowców i Śliwińskich i przyjął skład gabinetu p. Śliwińskiego, a przynajmniej wszystkich politycznie ważnych jego członków.

P. Nowak nie zawahał się powierzyć p. Narutowiczowi teki spraw zagranicznych a p. Makowskiemu teki sprawiedliwości.

Kierownictwo spraw zagranicznych oddano w ręce człowieka, który okazał niedołęstwo już na stanowisku ministra robót publicznych, choć to powinno być jedyną jego kwalifikacją. Tylko z łaski p. Śliwińskiego zasiadł on na fotelu ministra spraw zagranicznych. Siedzenie to i czytanie gazet uważa za istotę swej pracy umysłowej co do wysiłku politycznego w obronie Rzeczypospolitej. Nie dziw więc, że w ministerjum spraw zagranicznych wytworzył się chaos, po jeden urzędnik spogląda na drugiego z uśmiechem. P. Narutowicz zawdzięcza swe stanowisko jedynie dlatego, że jego polityka jest zależna od Belwederu.

P. Makowski, zażarty socjalista, sprawuje urząd ministra sprawiedliwości w gabinecie bezpartyjnym fachowym na okres wyborów. Jest to przecież prowokacja obozu stronnictw umiarkowanych. P. Makowski za krótkich swoich rządów dał się poznać, by można zmiarować jakimi poidzie torami, gdy nad jego działalnością nie będzie kontroli.

„Zwycięstwo” „demokracji”.

Utworzenie gabinetu p. Nowaka przyjęła prasa lewicowa rozmaicie. Główny organ belwederski w Warszawie tj. „Kurjer Poranny” robi kwaśną minę, ale pociesza się tem, że p. Nowak „jest synem ludu i to go łączy z chłopskimi i robotniczymi grupami Izby”.

Lwowska „Chwila”, oplakując ordynację wyborczą, doszukuje się zwycięzcy w p. Witosie i dowodzi, iż p. Piłsudski wyszedł na przesileniu złe, gdyż dograł się niemiłego obalenia votum nieufności zaledwie kilkoma głosami, a premierem i tak swojego człowieka nie zrobił.

Pełen radości jest natomiast główny organ piastowców „Kurjer Lwowski”. Cieszy się więc na przed z tego, iż przesilenie zostało zakończone z pożytkiem dla państwa, przynosząc sukces demokracji i jej przedstawicielom”.

A następnie, że przez utworzenie rządu p. Nowaka „demokracja jest mocniej skonsolidowana niż kiedykolwiek”, i że „solidarność ta twórczych i żywych sił jest rzeczą nieodzowną”.

Na czemże ma polegać owa konsolidacja „sił twórczych i żywych”?

Oto na przyłączeniu się do bloku lewicowego... Klubu Pracy Konstytucyjnej W tym klubie widzi p. Jampolski „siły twórcze i żywe” naszej kurjerkowej demokracji.

A o tym samym klubie przed paroma jeszcze dniami 27 lipca pisał lwowski organ piastowski:

„Klub pracy konstytucyjnej obalił na pełnym posiedzeniu gabinet Śliwińskiego, obdarzwszy go parę dni przedtem na posiedzeniu Komisji głównej swymi głosami. To pp. Baworowski i Federowicz rozpętali obecne przesilenie, które trwa już 52 dni i kosztuje nas około 50 miliardów marek. Tragedją Polski jest to, że o jej losie decyduje osobisty interes wyborczy p. Federowicza i obszarników wschodniogalicyskich”.

Dziesięć dni przedtem czytaliśmy w „Kurjerze Lwowskim” 17 lipca słowa jeszcze mocniejsze:

„Demokracja w Polsce jest zbyt silna, aby mogła kapitulować wobec kilkunastu „martwych głosów” KPK.”

Dzisiaj kapitulację tą otrąbia jako zwycięstwo demokracji.

Dzisiaj już KPK. jest „twórczą i żywą siłą” demokracji? Ten sam KPK., który 17 lipca charakteryzował „Kurjer Lwowski” w słowach następujących:

„KPK. nie jest żadną partją, ale małym prywatnym towarzystwem asekuracyjnym wzajemnych interesów. Najbliższa przyszłość wykaże, za jaką cenę pp. Stesłowicz, Loewenstein, Federowicz i i. panowie z Pracy Konstytucyjnej zdradzili demokrację i poszli na odsiecz zjednoczonej reakcji.

W ten sposób nominaci, bez żadnego wyboru i bez żadnego oparcia w społeczeństwie, nie reprezentujący nic poza siłą bagнету austriackiego i ek. starościńskim nadużyciem — rozstrzygnęli wielki spór w naszym Sejmie. Austria się rozleciała w gruzy, ale zapach po niej pozostał i zatrąwa do dzisiaj atmosferę życia politycznego niepodległej Polski”.

Mój Boże, aż tak mocno o klubie nowego premiera, wypróbowanego przyjaciela piastowców, którego rząd obwołuje się zwycięstwem własnym i swojej „demokracji”. Ma ona istotnie zapach dawnej Austrii i dawnego bloku ludowców z stańczykami, utworzonego przez namiestnika galicyjskiego p. Bobrzyńskiego i niewątpliwie zatrąwa dzisiaj jeszcze atmosferę życia politycznego niepodległej Polski.

Konferencja londyńska.

LLOYD GEORGE PROPONUJE ZJAZD NA DZIEŃ 7-GO SIERPNIA. — TEMATEM KONFERENCJI SPRAWA ODSZKODOWAŃ. — UDZIAŁ BELGJI I WŁOCH. — MOŻLIWOŚĆ ZWOŁANIA RADY NAJWYŻSZEJ.

Londyn. (PAT.) L. George przesłał Poincaré’u odpowiedź na ostatnią jego notę w sprawie spotkania londyńskiego. Premier angielski pragnąc przyspieszyć dzień spotkania proponuje dzień 7 bm. z tem, aby temat narad ograniczony został wyłącznie do kwestji odszkodowań. Zapewniają że Włochy i Belgia zostaną zaproszone do wysłania swoich przedstawicieli na konferencję londyńską.

Londyn. (PAT.) Biuro Reutera dowiaduje się, że L. George zaproponuje Poincaré’u spotkanie się d. 7 bm. w Londynie. Konferencja ta niełaby być ograniczona tylko do rokowań nad kwestją reparacyjną. Jak słychać mają być rządy włoskiej belgijskiej zaproszone do wysłania reprezentantów na tę konferencję.

Londyn. (PAT.) Reuter. W miarodajnych kołach oświadczają, że kwestja Wschodu i kwestja Tangeru nie będzie obecnie tematem narad. Natomiast pod obrady konferencji londyńskiej wejdzie tylko kwestja reparacyjna i sprawa długów międzykoalicyjnych.

Londyn. (PAT.) Reuter. Lord Balfour wczoraj po rozmowie z francuskim ambasadorem odbył konferencję w sprawie planowanej konferencji londyńskiej. Utrzymuje się pogląd, że prawdopodobnie będzie zwołana Rada Najwyższa dla rozpatrzenia sprawy odszkodowań i sprawy długów międzykoalicyjnych.

Londyn. (PAT.) Havas. Siery miarodajne zapewniają, że jedynie kwestja odszkodowań będzie przedmiotem narad londyńskich w dniu 7 bm. które

to narady stanowią będą tylko wstęp do następnej kompetencji o znacznie rozszerzonym programie.

Bruksela. (PAT.) Belgja będzie reprezentowana na konferencji londyńskiej przez Theunisa i Jasp’era, którzy prawdopodobnie w piątek wyjadą do Londynu.

Paryż. (PAT.) „Petit Parisien” donosi z Londynu, że Lloyd George życzy sobie rozwiązania kwestji moratorium i pragnie omówić z Poincaré’em wszystkie warunki moratorium, jak i czas jego trwania. Lloyd George jest zdania, że nie nadszedł jeszcze czas dla poruszenia ogólnej sprawy odszkodowań, pozostającej w ścisłym związku ze sprawą długów koalicyjnych.

Londyn. (AW.) „Reuter” donosi, że wkrótce zwołana zostanie prawdopodobnie Rada Najwyższa dla zbadania spłat reparacyjnych i kwestji międzynarodowych długów. „Times” pisze, że rząd angielski postanowił wysłać do państw sprzymierzonych oraz do Stanów Zjednoczonych notę w sprawie długów wojennych. Nota zaznacza, że kwoty, które państwa europejskie dłużne są Anglii moralnie i praktycznie wiążą się z żądaniem Ameryki w sprawie spłacenia angielskiego długu wojennego.

Wiedeń. (PAT.) „N Fr. Presse” donosi z Paryża, że wedle „Figara” Poincaré ma zamiar przedłożyć L. George’owi plan rozwiązania kwestji reparacyjnej opracowany przez francuskiego ministra finansów. Plan przewiduje między innymi stopniową redukcję długów niemieckich przez zniszczenie obligacji seria „C”.

Włoskie przesilenie.

DE FACTA TWORZY RZĄD. — STRAJK GENERALNY. — MOBILIZACJA FASZYSTÓW.

Rzym. (PAT.) (Stefani.) W kołach parlamentarnych uważają utworzenie gabinetu De Facty za rzecz pewną.

Rzym. (PAT.) (BK.) Dziś w całych Włoszech wybuchł strajk generalny. Dotychczas panuje spokój. W Rzymie nie kursują tramwaje elektryczne; dzienniki nie wyszły. Na ulicach widać silne oddziały wojska. Na murach miasta rozlepiono afisze prefektury, zabraniające zgromadzeń, ruchu samochodowego i sprzedaży benzyny. Komunikacja kolejowa jest tylko częściowa. W Neapolu ukazały się dzienniki. W Turynie kursują tramwaje. Mobilizacja faszystów odbyła się spokojnie. Telegramy przyjmowane są tylko na odpowiedzialność nadawców. Ruch pocztowy jest ograniczony.

Rzym. (PAT.) (Stefani.) Proklamowany na dziś strajk jest tylko częściowy. Ruch kolejowy i tramwajowy utrzymywany jest w zmniejszonych rozmiarach przy pomocy sił nacjonalistycznych. We Florencji strajku nie ogłoszono. W Rizie, Bolonii, Turynie, Wenecji i Neapolu większość robotników nie przyłączyła się do strajku.

Rzym. (PAT.) Zarząd faszystów wydał odezwę, zarządzającą mobilizację ogólną faszystów w całych Włoszech, a to ze względu na zapowiedź powszechnego strajku robotników. Odezwa daje rządowi 48-godzinny termin do przywrócenia porządku i zapowiada, że po tym terminie faszyci sami wezmą ewentualnie władzę w ręce w interesie państwa.

ODPOWIEDŹ POLSKI NA NOTĘ LITWINOWA.

Warszawa. (Tel. wł.) 2 sierpnia. Jak wiadomo, dnia 12 czerwca br. p. Litwinow imieniem rządu sowieckiego przesłał rządowi Polski, Finlandji i Estonji notę dyplomatyczną, proponującą rozbrojenie wojsk celem zabezpieczenia pokoju.

Obecnie „Prager Presse” podaje na podstawie informacji swego korespondenta warszawskiego bliższe szczegóły co do odpowiedzi, jaką w dniach najbliższych ma udzielić Moskwie rząd Polski.

Odpowiedź nasza ułożona na podstawie porozumienia nie tylko z państwami Bałtyckimi, ale także z Rumunją, powita krok p. Litwinowa jako oznakę pokojowej polityki Bolszewji. Zarazem jednak przypomni, że Rząd Polski już poprzednio na ten sam temat proporcjonalnego rozbrojenia przedstawił Lidze Narodów przez swego przy niej przedstawiciela ks. Sapiełę własny projekt i przed wejściem bezpośrednim w rokowania merytoryczne z rządem sowieckim musi doczekać się wyników, jakie inicjatywa jego osiągnie w Lidze Narodów.

Państwa bałtyckie odpowiedzą ze swej strony na notę każde z osobna, jednak na ogół w podobnym brzmieniu, przyczem będą się powoływały na Ligę Narodów.

WIELKA KATASTROFA KOLEJOWA NA LINII BRZEŚĆ—KOWEL.

Brześć Litewski. (Tel. wł.) 2 sierpnia. Wczoraj o godzinie 4 po południu w pobliżu stacji Małoryte, na linii Brześć—Kowel, pociąg gospodarczy zderzył się z pociągiem towarowym Nr. 4675. 9 osób zabitych, 8 ciężko ranych, 17 łez. Ofiary są to przeważnie robotnicy kolejowi, jadący pociągiem gospodarczym. 12 wagonów rozbitych, parowóz silnie uszkodzony. Z Brześcia wysłano pociąg ratowniczy.

OKRETY AMERYKAŃSKIE DLA POLSKI.

Warszawa. (AW.) „Kurjer Polski” zamieszcza wywiad z attache marynarki przy poselstwie Sta-

nów Zjednoczonych w Warszawie w sprawie amerykańskich okrętów wojennych dla Polski. Mianowicie na konferencji waszyngtońskiej Stany Zjednoczone zobowiązały się zniszczyć pewną ilość okrętów wojennych amerykańskich. Niedawno senator France postawił w senacie wniosek, aby kilka okrętów, które mają uleść zniszczeniu oddano Polsce. Dalsze losy tego wniosku wedle słów attache marynarki nie są znane. „Kurjer Polski” zaopatruje wywiad następującą wiadomością: Chodzi tu o kilka kontrtorpedowców. Zdaniem „K. P.” Polska powinna skorzystać z okazji i zwrócić się do rządu amerykańskiego z prośbą o przychylenie się do tego projektu.

LINIA POWIETRZNA GDAŃSK—WARSZAWA—LWÓW—BORYŚLAW.

Warszawa. (AW.) Wczoraj odbył się pierwszy próbný lot powietrznej linii komunikacyjnej, łączącej Warszawę z Gdańskiem i Lwowem. Na linii Gdańsk—Borysław kursować będą 2 razy w tygodniu statki powietrzne. Lot z Gdańska do Warszawy trwać będzie 2 i pół godziny, z Warszawy do Lwowa 3 godziny. Statki zabierać mogą 4 pasażerów i pocztę lotniczą. Linja została zorganizowana przez firmę lotową „Phanto”.

Warszawa. (AW.) „Kurjer” donosi, że na Górnym Śląsku w Rybnickim w miejscowości Czerwionce aresztowany został przez policję polską członek niemieckiej Komisji morderczej, niejaki Kewal. Aresztowany zeznał, że komisja ta nosi nazwę „Der Fliegende Hollaender” i stoi pod rozkazami b. porucznika armji niemieckiej Scheila z Raciborza. Oprócz pensji członkowie organizacji otrzymują 70 marek niemieckich żołdu. Poza tem wolno im rabować Polaków. Pieniądze zrabowane idą do rozdziału między wszystkich członków. Odznaką członków jest biała odznaka, noszona na lewej stronie marynarki. Kewal przyznał się do udziału w kilku napadach rabunkowych. Aresztowanego odstawiono do sądu powiatowego w Rybniku.

Na Śląsku Cieszyńskim.

(Korespondencja własna).

Cieszyn w lipcu.

Dziwny to i nieszczęśliwy kraj to b. księstwo Cieszyńskie — dziś przepołowione rzeką Olzą, która w dodatku przecina samo miasto Cieszyn na dwie części: polską i czeską!

Od wieków znęca się nad Śląskiem historia, stwarzając dlań jak tylko można sobie wyobrazić najniekorzystniejsze warunki bytu, zarówno pod względem rozwoju społecznego, jak i narodowego.

Za czasów największej potęgi państwowej Polski, nigdy nikomu na myśl nie przyszło, że przecież należałoby upomnieć się o zwrot tych przastarych ziem polskich! Na schyłku owej potęgi, Jan III, idąc pod Wiedeń zatrzymał się na postoju w Cieszynie. I jemu też do głowy nie przyszło, że można było w owej chwili bez trudu wytargować zwrot zagrabionego kraju i uwolnić go z pod jarzma rakuskiego, które zresztą bynajmniej lekkim nie było.

Ale nie interesowano się u nas w tych czasach kwestiami ucisku narodowościowego, nie uważano zresztą za polski kraj, w którym lud tylko po polsku mówił, a szlachta i mieszczaństwo bogatsze mówiło po niemiecku! Nie korzystano z żadnych okazji, nie odzyskano księstwa Cieszyńskiego, ani Mazowsza pruskiego, ani najdłużej polskiemu pozostającego księstwa Opolskiego i innych księstewek śląskich...

Na tych dwóch nędznych skrawkach Górnego i Cieszyńskiego Śląska, które rzucono nam niemal jako jałmużnę, pozostały w spadku zagadnienia, kwestie i konflikty, które dla mocno już ugruntowanego i silnego państwa nie byłyby łatwymi, a cóż dopiero mówić o nas, o naszej współczesnej Rzeczypospolitej, która powstała wśród ognia wojny wszechświatowej, która w początku samym natknęła się na rafę smutnej pamięci „rządu”, a właściwie zdrady lubelskiej i która do dziś dnia ciągnie za sobą przekleństwo tego rozkładowego, samobójczego kroku pierwszego...

„Rzeczpospolita” w jednym ze swych wyczerpujących artykułów o Czechosłowacji wykazała jasno jak na dłoni, że kraj ten, w najfatalniejszych granicach geograficznych i strategicznych zamknięty, otoczony ze wszystkich stron wrogami zaciętymi i nieubłaganimi, posiada jedną jedyną tylko sojuszniczkę naturalną, a dla bytu swego nieodzowną, tj. Polskę. Tylko granica z nami nie grozi Czechosłowacji żadnym niebezpieczeństwem, o ile państwo to postara się utrzymać dobre z nami stosunki. A te ostatnie jeśli nam są potrzebne i korzystne, to dla Czechosłowacji stanowią wprost kwestję życia i śmierci.

Czyż możliwa jest jednak trwała i stała przyjaźń polsko-czeska, czy możliwym sojusz tam, gdzie tkwi cień w postaci wyrwanej nam połowy Śląska Cieszyńskiego? Gdzie Spiż i Orawa z pod jarzma węgierskiego wpadły w nie lepsze panowanie czeskie i napróżno do nas wyciągają ramiona po obronę?

Usunięcie tego ciernia mogłoby radykalnie zmienić na lepsze stosunki z naszymi sąsiadami południowo-zachodnimi, mogłoby z dwóch państw stworzyć jedną potęgę, któraby sama jedna stawiała czoło sile i potęgze germańskiej, bez oglądania się na Francję. Ale są to tylko marzenia.

Niedługi pobyt na Śląsku, przydzielonym Czechosłowacji i liczne rozmowy z działaczami czeskimi i polskimi przekonały mnie, że na punkcie Śląska kończy się cały zdrowy rozsądek i trzeźwy pogląd przeciętnego Czecha, który nawet na chwilę nie dopuszcza myśli, że Śląsk może należeć do kogokolwiek innego, a nie do Czech. Z tego założenia wychodząc uważają oni, że prawdziwa i wielka krzy-

wda stała się Czechom przez to, że Śląsk Górny, a co najmniej, że nie cały Cieszyński został im przyznany. Na naszą więc połowę tej dzielnicy, patrząc jako na wydartą im, którą, na dobrą sprawę, powinniśmy im zwrócić!

Łatwo pojąć, że przy takim poglądzie ogółu Czechów na kwestię śląską trudno będzie nam kiedykolwiek trafić do ładu i tym sposobem w naszych dalszych stosunkach wzajemnych pozostanie zawsze ta rana, na którą możemy w danej chwili mniejszą zwracać uwagę, która jednak na szczyry, trwałe i głębszy stosunek przyjazny nie łatwo pozwoli...

Czytelnik może zapytać, dla czego jednak Czesi tak uparcie nazywają swoim kraj, gdzie najbardziej stronna w kierunku antypolskim statystyka znajdowała zawsze większość, i to poważną większość polską?

— Czechów trzeba znać, trzeba z nimi żyć, żeby zrozumieć to ich stanowisko — mówił inż. p. Jan Michejda, znany i zasłużony działacz w sprawie polskiej w Cieszynie. Ogromna ilość, ba, całe nawet społeczeństwo czeskie jest przekonane, że Śląsk jest ziemią rdzennie i odwiecznie czeską, że Ślązacy są więc Czechami, w najlepszym razie spolszczonymi, nigdy zaś Polakami, mającymi prawo do posiadania i gospodarowania na tym terenie.

— I to jest ówiek, kończył szanowny mecenas, którego nikt i niczem nie wybije z głowy ogółowi czeskiemu. Pojęcie takie, z dobrą wiarą w społeczeństwie rozpowszechniane, opiera się na zdaniach badaczy przeszłości Śląska. Ci ostatni wszakże mniej już są sumienni i gwoili zdobycia popularności wśród szerokich mas, świadomie i tendencyjnie fałszując fakty historyczne.

— Więc zdaniem pana mecenas, spytałem, nie możemy rachować na zrozumienie sytuacji przez Czechów w tym sensie, aby zgodzili się oddać nam polskie powiaty Śląska.

— Stanowczo nie. Oprócz powyżej przytoczonych przyczyn, najważniejsza jest bodaj sprawa gospodarczo-finansowa, a mianowicie: bogactwa Zagłębia! Tych Czesi nie wyrzekną się w żadnym razie. Ba, gdyby można było marzyć o jednym wielkim państwie polsko-czeskim, o złączeniu naszych sił przeciwko wspólnemu wrogowi Niemcowi, to rzecz prosta stanowilibyśmy potęgę niezmierzoną. Ale to mogą być, co najwyżej tylko życzenia pobożne bez żadnych szans zrealizowania!

Tu przypomnę, że powyższy szowinistyczny, zabórczy i w najwyższym stopniu imperialistyczny pogląd Czechów na Śląsk, posiada niestety słaby grunt li tylko w iluzorycznych prawach historycznych, opartych na fakcie poddania księstw śląskich w końcu 18-go wieku i w początku 14-go stulecia koronie czeskiej, z zachowaniem lennej władzy książąt piastowskich. Skoro zaś ci ostatni w ks. Cieszyńskim wygaśli około połowy wieku 17-go, Śląsk przeszedł pod bezpośrednie panowanie cesarstwa niemieckiego. Jeżeli jednak weźmiemy pod uwagę, że owa „korona św. Wacława”, po pierwsze była podległa cesarstwu, a następnie sama silnie zmieniała się, więc jeśli o historyczne prawo chodzi, to już bez porównania większe i istotne posiada je Polska, do której Śląsk, jako kraina polska należał bez żadnych kombinacji, a potem Niemcy, którzy faktycznie przez kilka stuleci tutaj panowali.

Najdawniejsze jednak prawa historyczne posiada do całego Śląska nasza Rzeczpospolita i, na tym gruncie stanawszy, powinniśmy byli otrzymać cały Śląsk, nie tylko Górny, ale i Dolny z Wrocławiem, Świdnicą, Zeganiem, Lignicą, aż po granice Saksonii!

Historyczne prawa jednak miały wałor i wpłynęły na decyzje tam tylko i wtedy, gdy mogły się obrócić... przeciwko nam!

Boruta.

JACK LONDON.

2

Potomek Mc Coy'a.

Nowela.

„Bajdy”, odrzekł pomocnik kapitana. „Bzdury”, powtórzył głośno, gdy kapitan dał mu znak, by mówił ogólniej.

„Nie mów mi Pan takich bzdurstw. A gdzież w takim razie trzymacie wy swoje łodzie, skutury czy statki, czy co wy tam macie? Odpowiedz Pan na to!”

Mc Coy uśmiechnął się tak uprzejmie jak mówił. Jego uśmiech był pieśczęcią, uściskiem, który obejmował umęczonego pomocnika i jakby starał się ściągnąć nań pokój i błogość spokojnej duszy Mc Coy'a.

„My nie mamy ani skutury ani statku”, odrzekł. „My ciągniemy nasze łodzie aż na sam kraj skały”.

„Szkoda, że pan nie możesz mi tego pokazać”, sztydził szyper. „A jakżeż w takim razie dostajecie się na inne wyspy? Ha? Powiedz Pan?”.

„My wcale się tam nie udajemy. Jako gubernator Pitcairu ja czasem się tam muszę udawać. Gdy byłem młodszy, wiele podróżowałem — czasem na statkach handlowych, najczęściej na brygu misyjnym. Lecz teraz go niema, i my zawiśli jesteśmy od okrętów, które koło nas przepływają. Czasem mamy takich wizyt ze sześć w roku. Były jednak

czasy, że rok i dłużej minął a żaden okręt się nie pokazał. Pański statek jest pierwszy od siedmiu miesięcy”.

„I Pan chcesz mi tu mówić, że — — —” zaczął znowu szyper.

Lecz kapitan Davenport przerwał.

„No, dość już tego. Tracimy czas. Cóż więc trzeba nam czynić? panie Mc Coy?”

Starzec zwrócił ciemne oczy, słodkie jak u kobiety, ku wybrzeżu, a tamci obaj kapitan i jego zastępca wodzili za nim wzrokiem poczynawszy od samotnej skały Pitcairu'u aż do załogi, zbitej w kupkę i oczekującej niecierpliwie oznajmienia jego decyzji. Mc Coy nie śpieszył się. Myślał on cicho i powoli, krok za krokiem, z tą pewnością umysłu, którego nie umęczają ani nie zwarzyło życie.

„Teraz wiatr jest lekki” rzekł wreszcie. „Silny zaś prąd idzie ku zachodowi”.

„To właśnie kazało nam płynąć pod wiatr”, przerwał kapitan, pragnąc okazać swe znawstwo morza.

„Tak, to wam kazało iść pod wiatr”, powtórzył Mc Coy. „Otóż dzisiaj już nie możecie przeciw temu prądowi nic poradzić. A nawet gdybyście to i uczynili, i tak niema tu wybrzeża. Byłaby to zguba dla okrętu”.

Umilkł, zaś kapitan i szyper zrozpaczeni spojrzeli na się wzajemnie.

Łisł otwarty do niemieckiego konsystorza ewangelie. w Poznaniu.

Poznań, 28 lipca.

Wraz z przyłączeniem do Polski niektórych części Mazowsza Pruskiego, Śląska Śr., Śląska Ciesz. przez Traktat wersalski, G. Śląska zaś na skutek plebiscytu, w granicach Rzeczypospolitej znalazła się względnie znaczna ilość wyznawców kościoła protestanckiego, ewangelików o rdzennie polskiem pochodzeniu. Pomimo wiekowych wpływów obcych, odłamy te ludu naszego zdołały przechować w rodzinie i kościele język i obyczaj swych praociców. Dopiero ostatnie młode pokolenie zrodzone na ziemi śląskiej oraz mazurskiej, wykazuje znaczne wpływy germanizacji przez szkołę.

W procesie wynaradawiania dzieci śląskich i mazurskich, także kościół ewangelicki nie mała odegrał rolę przez naukę religii w języku niemieckim. Pokuszeniom jednak, ażeby mowę polską usunąć z nabożeństwa tego kościoła, przeciwstawiła się nietylko ludność, lecz oparło się również duchowieństwo protestanckie. Z tej strony nie chciano dopuścić, ażeby w domu Bożym polityka gwałt zadawać miała uczniom religijnym, zmuszając do modlenia się w języku sobie obcym.

Tolerancję ową przypisać trzeba przeświadczeniu sfer duchownych, że przy kulcie religijnym jedynie język rodzinny zastosoowanie mieć może i powinien. Że pogląd ten zgodny zresztą z duchem nauk kościoła ewangelickiego, od czasów reformacji aż po dobę dzisiejszą przyświecał sługom jego na Śląsku i Mazowszu Pr., dowodzi, że zabiegano zawsze usilnie, ażeby miejscowy lud polsko-ewangelicki posiadał duszpasterzy znających jego język i czyniących w nim służbę Bożą.

Jakże dalekiem jednak od pojęć i praktyk dawniejszych jest to, co obecnie za rządów już polskich na tych terenach dzieje się w sferze oddziaływań kościoła ewang. Na każdym kroku widzieć się tam dają obławy jaskrawe propagandy przeciwpolskiej, uprawianej przez pastorów bądź z poduszczenia tychże. Język polski stopniowo jest usuwany z nabożeństw kościelnych i obrządków religijnych; nowo instalowani pastrowie w parafiach na wskroś polskich prawie że nie znają języka swych parafian; między dziećmi szkolnymi budzi się niechęć do nauczycieli Polaków-ewangelików, zakazuje się posłuszeństwa dla nich, oraz nakłania uczniów do kłamstwa wobec wychowawcy. W rozliczny też sposób zohydzana jest państwowość polska, a dzieje się to w obliczu rządów polskich w kraju, pod osłoną ustaw państwowych, zapewniających mniejszościom wyznaniowym tolerancję naidalej idącą.

Tak dłużej być nie może. Ci, którzy usiłują szerzyć zamęt w umysłach swych polskich współwyznawców, sprowadzać ich z drogi po której iść od-tąd oni mają z woli Opatrzności, niechaj nie zapominają, że tolerancja, jak wszystko — ma swoje granice; skończyć się ona musi tam, gdzie na szwank narażone są żywotne interesy państwa. O jednym jeszcze godzi się, ażeby oni pamiętali: pojęcia ewangelik w żadnym razie identyfikować nie można w Polsce z pojęciem Niemiec. Tak jak we Francji, Włoszech, Hiszpanii itd. ewangelicy miejscowego pochodzenia modlą się do Boga po francusku, włosku i hiszpańsku, tak również i ewangelicy-Polacy domagają się dla swego języka należnego mu miejsca w kościele ich wyznania. Usuwając mowę polską stamtąd budzi się wrazenie, że ci, którzy to czynią, uważają język polski za niegodny, ażeby się tam nim posługiwano. A wszelkie religja nasza uczy, że ewangelja głoszona być winna wszystkim, co jej słuchać zapragną, a dźiać się to ma w sposób dla nich zrozumiały.

Polskie Tow. ewangelickie na Śląsku Średnim.

„Lecz ja wam powiem, co można zrobić. Dzisiejszej nocy, chłodny wiatr zacznie wiać około północy, popatrzcie na te ogony chmur i gęstość ich w kierunku wiatru, poza tym punktem tam? Stamtąd to właśnie przyjdzie, z południowego wschodu. Jest to trzysta mil do Mangareva. Dokładnie tyle. Tam dopiero jest piękne leże dla pańskiego statku”.

Szyper potrzasał głową.

„Chodźmy do kajuty i zobaczmy mapę”, rzekł kapitan. Mc Coy zwrócił uwagę, że powietrze w zamkniętej kajucie jest duszące i zatrute. Błędne smugi niewidocznych gazów żarły i kłuły mu oczy. Pokład stawał się coraz gorętszy, niemal nie do zniesienia dla jego gołych stóp. Pot ściekał kropkami z jego ciała. Spoglądał dokoła siebie prawie z ostatkiem świadomości. Ten złośliwy, piekielny skwar był zdumiewający. Dziwnem było wogóle, że kajuta nie buchnęła płomieniami. Miał uczucie, że jest jakby w olbrzymim piecu piekarskim, w którym gorąco może każdej chwili wzrósć niezmiernie i spalić go na skwarek, jak żdźbło trawy.

Toteż gdy podniósł nogę, ocierając stopę o spodnie, pomocnik kapitana zaśmiał się śmiechem okrutnym, chrapliwym.

„Przedpokój piekła”, powiedział. „Samo piekło zaś jest tam na dole, pod pańskimi stopami”.

(C. d. n.)

STEFAN KOMORNICKI.

Krzyżyk.

Czy mu matka powiedziała,
Czy wyczytał to w historii?
Dość, że chciał tu iść na działo,
By z żywego rąbać ciała
Polskę w Głorji.

Pytał słońca: czy nie strzeli?
I wyciągał nocą, ręce
Do błyszczących gwiazd szrapne...
I aniołów pytał w bieli
O wojence...

Przyszła chwila wymarzon:
I chwyciła go w uścisku
W ostrz żelaznych dwa ramiona,
I tarzała nim jak wrona
Po ściernisku.

A gdzie pójdzie? w jakiej stronie?
Z jakim wrogiem walczyć będzie?...
Odpowiadał: gdzie wiatr wionie
I gdzie go poniosą konie —
Polska wszędzie!

Na końcu szabli dźwięczna,
Wielkobotna, samostrzelna,
Od chorągwi jasna, tęczna,
Armja jej jest stutysięczna,
Nieśmiertelna!

Wielka wyjdzie z ust kartaczy
I przemówi ran protestem,
A granice jej wyznaczy
Ten, co duszy rozłunaczy
Wielkim giestem.

Przyszli strzelcy jak on mali:
„Wstawaj Jasiu! bo już rano“...
Wstążeczkę mu zawiazali
I z orzełkiem na Moskali
Iść kazano.

Na ulicach: zmartwychwstanie!
Dwie kapele grają hymny,
Jedzie wódz jak malowanie,
Zdałe mu się, że w sukmanie,
Tylko — zimny...

Osiadł konia jak wichura!
Już mu szabla błyskawicznie
Rozpłatała łeb piechura;
Bec! — na śniegu krwi purpura
Jak przesłizgnie!...

Tylko czemu, czemu rąbie?
Choć chłop krzyczy: „Jezus Marjo!...“
A on śwista jak na trąbie
I pędzi w tej katakombie,
By z hussarią.

Przed nim, za nim: złota brama,
Stratowane łany pszenic;
Tu — wsi była panorama,
Już z niej tylko... czarna plama,
Las szubienic...

Raz kazano stanąć frontem
I wyczyścić mundur cegłą
I zapalić serca lontem,
By pomieścić Ją, choć kątem —
Niepodległa!

Ci co bliżej przy nim stali,
Jak gałązki srebrnych osik
Ręce w górę wyciągali:
Przysięgali... przysięgali...
Bóg wie cosik.

O! Jaś także, że przysięgał,
Musiał z nimi iść — a w gładzie:
Z orły latał, w chmury sięgał,
Kołowrotał, widnokręgał
Po Beskidzie...

A że mu się buty zdarły
I na duszę szły przymrozki;
W szklanych oczach jakieś karły
Brylantowe kwiaty żarły
W nowe troski.

To, co miało dźwięk granitów,
Jedno ostrze przy szabelce
I siwego konia z świtów,
Złoty guzik na błękitów
Kamizelce.

Wszystko prysło! — a granaty,
To ten piasek u nóg szary,
Inną szablą wróg zabity,
Z innej strony przyjdą świty,
A koń kary...

Więc sposepniał jak wędrowce
Gdy im gwiazdy zaćmi chmura,
Wiatr zagoni na manowce,
Lub rozproszy w stadach owce
Im wilczura.

Już wojsk ciągnie drut kolczasty
I szarańcza pędzi trenu,
Ścierwoorle szumią chwasty,
Wita go już pułk dwunasty:
„Heil! od Renu“...

Jeden tylko pułk jak z drewna
Szedł kozikiem wystrugany,
Znać, że dusza w nim nie śpiwna,
„Skąd wy?“ odmrunkneli: „z Gniezna!...“
Jak kajdany.

Kin Lew. — Dziś, we środę 2 sierpnia b. r. monumentalny film egzotyczny Władca Taghory

dramat w II. częściach, wspaniałe zdję-
cia z pałacu maharadży, — wyższa
tresura tygrysów, stoni, małp i kro-
kodyli. n3355

Lecz ostatni w bataljonie,
Cichym sykiem tej poczwary
Nadeptanej przy ogonie,
Całą jadu złość wyzionie
„Heil! Janczary!“

W pierwszej chwili chciał się zerwać.
Ale choć mu oczy błysły,
Nie mógł z ziemi nóg oderwać,
Ręce mu jak kawał ścierwać
W dół owisły.

Benogłową kręcił w barach
I nią jak wahadłem ruszał,
Myśli te co o janczarach
Zdawna bity na zegarach
Serc — przygłuszał.

Lecz raz skoro na podhale
Wyszedł, spotkał go na zboczach,
O!... rozpoznał po ust strzale
I po groźnym trybunale
W jego oczach.

Stał, z łopatą co nie strzela,
Przed nim leżał jeleni srogi,
Jeleń skórę miał z szynela,
Krzyż na piersiach Zbawiciela
I ostrogi.

Głośnie było powitanie,
Ale cicha dusz rozmowa;
Jak po burzy, gdy na łanie
Wyjdzie z słońcem w drzew organie
Msza polowa.

Gdzieś w kościółku dzwony biły,
Dwie się duszy spowiadały,
Otwierały się mogiły, —
Kości kładły, ręce wiły —
Orzeł Biały.

Błysnął księżyc w gwiazd ornacie
I połączył smugą zwienną,
By Królewskie trzy postacie
W rozwalonej jednej chacie
Z tą Królowną.

Dwie kolumny rąk człowieka
Jak pioruny prośbę ryją,
A wieczorny pacierz rzeka
I na Anioł, gdzieś z daleka
Dzwony biją...

Do kasarni dwóch żołnierzy
Powróciło na noc w maskach
Jeden usnął, drugi leży
Jak w okuciu dwóch pancerzy,
W samotrzaskach!

A nad rankiem kiedy wstanie,
Z jakich jeść menażek? nie wie,
Jakie włożyć ma ubranie?
Czy na rogi sięść baranie?
Czy... na drzewie...

Lecz nie pyta, czemu chłodnie?
Czemu go już koń nie niesie,
I nie żarzy wiatr — pochodnie?
Chociaż błdzi dnie, tygodnie,
W czarnym lesie.

Ha! to wiosna przekwitnięta
Szła ze sierpem rzemieśnica,
Gdy już z kwiatów suche pręta,
Gdy już cała pożółknięta
Okolica.

I on szedł tak na dożynki
Jak najmita oszukany,
Czasem jeszcze z pół godziny
Po powietrzu robił młynki,
Wił tumany.

Nieraz było: do ataku
Ostrogami konia naciół,
A gdy spał się, jak na haku
Trzymał go tu — że i znaku
Z nieprzyjaciół.

„Palże w tego tu urwisza...
Woła jakiś współtowarzysz,
Więc Jaś szablę rozkołysza
Mało nie ciał towarzysza.
„O czym marzysz?“

O, Jaś teraz marzył o tem
Jakby się zesunąć z konia,
Uściskać się z kulomiotem,
I na szabli skrzydła złote
Paść w ustronia.

Przyszł Anioł, zbój łaskawy
Ten, co burze uspokaja,
Sieje ludziom ciche trawy,
Z srebrnej brzozy gnie buławy,
Wichry kaja.

Jaś, jak z kwiatkiem, leży z raną,
A głowinę złotodarną,
Ma jak snop ten podwiązany,
Wewnątrz z kulą ołowianą,
Niby ziarno.

Dookoła oczmi wodzi,
By się chciał zapytać niemi,
Kto tu razem z nim odchodzi
I z kim spocznie w tej zagrodzie
Polskiej ziemi?

Lecz choć ptactwa do odlotu,
Pełno było w owej arce,
Lecz nie słyszał wśród szwargotu,
Żeby im choć zagrał kto tu
Na fujarce.

Żeby mu choć pieśń ułanów
W bok ostatnią wbiła lancę,
A nie turkot karawanów
Ustrojonych z polskich łanów
W Siegeskrance.

Więc rozplakał się serdecznie
Aż mu ból się w śmiech przemienił:
Ukaranyż ma być wiecznie,
Za to, że się bił walcznie,
Krwia runieni!

Pod sąd miecza: Krzywomłecze!
Czołgające się sztandary
I kolumn wyschnięte mleczce,
Nie ołtarze, z których cieczce
Krew ofiary.

Niechby szedł pod sąd toporów
W złotych szlifach ról notabli,
Arcykapłan, cma znachorów,
A nie ptak spłoszony z borów
Jak z korabli.

O!... Jaś sądu chciał Bożego,
Bo go twarz straszyla ludzka
Łaskę chleba powszedniego...
Przyszł jakiś ksiądz do niego
Kaszub z Pucka.

Zaczął wchodzić z nim w te mrocznie,
Świecić mu olejem w duszy,
Uspokajać go, nim spocznie,
I obłóczyć, nim w obłocznie
Anioł ruszy.

A gdy a nim Jaś powtarza:
„I odpuść nam nasze winy“...
To tak w prochach duszę tarza,
Jakby miał się za grabarza
Ojcowiny.

Prosił tylko o osobny
Ryskał ziemi na uboczu,
Mały krzyżyk, nieozdobny,
Żeby uszedł cichy, drobny,
Ludziom z oczu.

Ma być na nim napis krótki...
Lecz wymowny, jak spiz dzwonu,
Jakby dech szedł z pod tej grudki
Bez tajemnic już, bez kładki
Bez pardonu!

Był jak piorun co tu szarpie
Najprzód chmurę połoźnicę,
Błysk rodzącą czarną harpie!
Zanim skona gdzieś na szkarpie,
By zdmócił świecę.

Świeczka zgasła — krzyżyk stoł
Gdzieś w ustroniach Podkarpacia.
Gdzie tysiące się ich roi:
W gwoździach, w rząd, w drewnianej zbroi
Niby bracia...

Jeden tylko krzyż sierota
Chyłkiem się do ziemi tuli,
Wiele z niego ból, tęsknota,
Chociaż wzrósł do swego płota
U matuli. —

Na nim napis: „Jan Ohryzno,
„Student — żołnierz. Padł na wojnie
„Walcząc razem z prusaczną“.
Niżej! „Przebac mi Ojczyzno!“
Śpij spokojnie. —

Koncert

muzyki salonowej codziennie od 1 sier-
pnia w n3353

Kawiarni Udziałowej

rog ul. Piekarskiej-Pańskiej. — Początek o godz. 8 wiecz.

Zapisujcie się
do

„ROZWÓJU“

Wiadomości bieżące.

Lwów, 2 sierpnia.

TEATR WIELKI.

Wtorek środa, czwartek i piątek Teatr zamknięty.

TEATR MAŁY.

We środę 2 sierpnia o g. 7:30 „Sprawa Kaisera”.
We czwartek 3 sierpnia o g. 7:30 „Sprawa Kaisera”.
W piątek teatr zamknięty.

APOLLO. „Erotikon”. Niedobre małżeństwo

— **Zebranie członków ZLN. Dzielnicy I.** odbędzie się dnia 4 sierpnia br. (piątek) o godz. 7 wieczór w szkole żeńskiej im. Klementyny Tańskiej przy ul. Jabłonowskich. Sprawy bardzo ważne. Jawienie się wszystkich członków konieczne.

— **Z życia towarzyskiego.** W sobotę o godzinie 8 wieczorem odbył się w kościele św. Antoniego ślub p. Zofii Łukomskiej, córki komendanta policji p. Łukomskiego, z p. Jerzym Troinackim, podpułownikiem Wojsk Polskich, zastępcą komendanta 19 pp., byłego Hallerczyka, dzielnego uczestnika bitwy pod Kaniewem.

— **Z lwowskiej szkoły dramatycznej Lwowskiego Instytutu Muzycznego:** (pod dyrekcją Czesława Krzyżanowskiego informują nas, że wpisy rozpoczną się dnia 10 sierpnia w lokalu Instytutu przy ul. Sobieskiego 4 II. p., codziennie od 5 do 6 wieczorem.

Program ulepszony odpowiednio do zadań i celów szkoły oraz stosownie do poczynionych doświadczeń w okresie ubiegłego roku szkolnego, zostanie ogłoszonym w najbliższym czasie.

Prócz sal wykładowych, odpowiadających wszytkim nowoczesnym wymaganiom pedagogicznym, szkoła rozporządzać będzie salą teatralną dla celów wykładowych i eksperymentalno scenicznych.

Grono profesorskie z roku ubiegłego powiększył szereg pierwszorzędnych estetyków i znawców teatru. Zmiana dokonała się tylko na stanowisku dyrektora szkoły, które to stanowisko powierzono b. dyrektorowi i reżyserowi „Teatru Małego”, długoletniemu pedagogowi i cenionemu artyście p. Czesławowi Krzyżanowskiemu. Kierownictwo literackie szkoły pozostaje nadal w ręku prof. Józefa Fryderyka Gwilińskiego.

— **Związek inwalidów wojennych Rzpłci Polskiej** (Koło we Lwowie) podaje do publicznej wiadomości że zbiórka uliczna urządzona w dniu 12 bm. na rzecz inwalidów, wdów i sierót wyniosła kwotę 220.744 Mk. Związek składa gorące podziękowanie hr. Bawrowskiemu, właścicielowi dóbr i posłowi na Sejm Rzpłci Polskiej w Warszawie za dar 200 (dwustu) morgów ziemi w Stołpieniu koło Radziechowa, którą to ziemią obdarowani zostali inwalidzi w liczbie 19-stu.

— **Dyrekcja poczt i telegrafów we Lwowie** ogłasza okólnik telegraficzny do wszystkich urzędów telegraficznych okręgu lwowskiego: w urzędzie pocztowym Stoczek Łukowski pow. Łuków, nr. pola 51—43 i w Agencji pocztowej Swider pow. Warszawa nr. pola 49—38 zaprowadzono służbę telegraficzną i telefoniczną z połączeniem telefonicznym pierwszego z Zelechowem drugiej z Warszawą.

— **Walny zjazd Organistów diecezji lwowskiej** odbył się w lipcu br. i doprowadził w wyniku narad do zawązania Okręgowego diecezjalnego Kolegium Polskich Organistów, jako oddziału Kolegium krajowego, którego Zarząd Centralny ma siedzibę w Warszawie. Okręg lwowski na swój zarząd osobny (Przewodniczący dyr. Mieczysław Sołtys, Chorążczyzna 7), a obok niego Komisję dla spraw organistowskich, decydującą w sprawach służbowych, (przewodniczący ks. kanonik Dziurzyński kapituła obrz. łac.) i — do czasu unormowania — Komisję organizacyjną i kursów dokształcających (przewodniczący w z. ks. dr. Żukowski Uniwersytet). Okręg lwowski oznaczył wysokość wkładek do Zarządu centralnego na 1000 Mk rocznie, do Zarządu okręgowego na 600 Mk rocznie i przyjął częściowo długi centralnego Zarządu, rozkładając je po 960 Mk jednorazowo na każdego członka.

— **Czesi kupują pole bitwy pod Zborowem.** Niedawno przewieźli Czesi z pod Zborowa zwłoki jednego ze swych legionistów, którzy stoczyli tam bitwę 2 lipca 1917 r. zdobywając na Austryjakach górę Mogilę. Obecnie jak donosi „R. Kraj” toczą się pertraktacje między czeskim towarzystwem, opiekującym się grobami poległych, a zborowskimi chłopami o kupno placu boju, które chłopci zamienić chcieli na pastwisko.

— **Pierwszy lot z Gdańska do Lwowa.** Z inicjatywy Tow. Akc. „Panto” Polska Linja lotnicza „Aerolyod”, które urządziła narazie jedną linię pasażersko-bagażowo-pocztową między Gdańskiem-Warszawą-Lwowem i Boryslawiem. Dziś właśnie odbył się pierwszy lot z Gdańska do Lwowa, w którym brali udział z ramienia Ministerstwa kolei pułk. Grzędziński, z ramienia Min. spr. Wojsk. kap. Kwieciński, z ramienia Ministerstwa poczt dyr. Zajackowski, jako przedstawiciele założycieli dr. Wygard i dr. Żuchowski. Lot trwał z Gdańska do Warszawy 2 godz. 23 min., z Warszawy do Lwowa 2 godz. 30

min. Aeroplan wylądował we Lwowie przedpołudniem na lotnisku wojskowym, wysiadających zeń pasażerów powitali zast. dow. DOK. gen. Linde, zast. szefa sztabu płk. Ryłski, rektor Huber, zast. wojewody dr. Doszot, prez. dyr. poczt Bieniawski, i prez. dyr. kolei Barwicz i liczne rzesze publiczności. Lotu do Boryslawia na razie nie kontynuowano, ze względu na nieprzygotowanie tamże miejsca do lądowania Tow. rozporządza pierwszorzędnymi aparatami, które całe są skonstruowane z dar-aluminium i rozwijają szybkość ponad 150 klm. na godzinę. W najbliższym czasie podjęta zostanie regularna komunikacja, narazie projektuje się 3 raz w tygodniu jazdę z Gdańska do Boryslawia i z powrotem. W razie dostatecznej ilości pasażerów, loty odbywać się będą codziennie. Koszta lotu dla jednej osoby z Gdańska do Warszawy, względnie z Warszawy do Lwowa będą wynosiły 1 i pół raza więcej jak bilet kolejowy pierwszej klasy ze sleepingiem, tzn. około 30.000 Mk.

— **Powrót z kolonii Tow. „Dzieci na wieś”:** 1. Kolonia z Gdyni 1 bm. godz. 5:50 rano; 2. Z Rabki 4 bm. godz. 6 rano; 3. Z Synowódzka 8 bm. godz. 9:45 wieczorem; 4. Z Wójtowej 10 bm. godz. 8:10 rano. Kolonia sierpniowa do Rabki wyjeżdża we czwartek 3 bm. o godz. 8:35 wieczorem. Punkt zborny na godzinę przed odjazdem w hali dworca.

Wydziału odbyło się dnia 31 lipca w południe posiedzenie sprawozdawcze Pol. Tow. „Dzieci na wieś” pod przewodnictwem prezesa p. Bolesława Lewickiego. Dyrektor biura wykonawczego Tow. p. Probulski przedstawił dotychczasową działalność Tow. w kierunku urządzenia kolonii wakacyjnych dla młodzieży. W lipcu zorganizowano następujące kolonie: w Gdyni dla 15 dziewcząt, w Rabce dla 74 dziewcząt, w Kołaczycach koło Jasła dla 70 chłopców, w Wójtowej koło Gorlic dla 72 chłopców, w Synowódzku dla 53 dziewcząt. Obecnie wyjeżdżają kolonie: do Gdyni 25 chłopców, do Starego Sambora 90 dziewcząt, do Rabki 40 chłopców. Półkolonie urządzono dwie dla 260 dzieci ogółem, tj. w szkole im. św. Zofii dla dzieci katolickich i w szkole im. króla Sobieskiego dla dzieci żydowskich. Subwencja rządowa w obecnym roku jest minimalna, musiało zatem Tow. pokryć koszta z własnych funduszy oraz z opłat od dzieci, które wynoszą od 3000 do 10.000 Mk na koloniach wypoczynkowych, a do 36.000 na leczniczych. Nadto subwencjonowało Tow. zasiłkami w żywności wszystkie instytucje, które zwróciły się z prośbą o pomoc w urządzeniu samodzielnego kolonii, i obdarzyło Związek rodzicielski ubraniami dla dzieci pracujących na działkach ogrodowych. Po żywej dyskusji uproszono dyr. Probulskiego, dr. Serbeńskiego i dyr. Muchę o objazd inspekcyjny wszystkich kolonii i wyrażono prez. Lewickiemu, wiceprez. dr. Poratynskiemu, dyr. Probulskiemu i aprowizatorowi dyr. Musze, oraz nauczycielstwu uznanie za pełną poświecenia działalność.

— **Skutki lekkomyślności.** Na zniszczonym ganku w realności przy ul. Krakowskiej 26 zabawiał się 15-letni Salo Butter, przeskakując przez szeroki otwór w ganku. Skutki tej nieostrożnej zabawy były dla niego fatalne. Spadł z wysokości I. piętra i doznał złamania czaszki.

— **Zamknięcie chajderu.** Założony przy ul. Sykstuskiej I. 30 chajder, napełniający najbliższą okolicę miłym szczebiotem, nie posiadał koncesji, to też został w dniu wczorajszym przez policję zamknięty.

— **Petruszewicz a kanikuła.** Na sezon ogórkowy powinien p. Petruszewicz bezwarunkowo wyjechać z Wiednia. Upały w wielkim nieście tak mocno go denerwują, że wielki ten mąż staje się dostawcą towaru kanikułowego dla dzienników. W ostatnich dniach chwili sensacji czytelnicy, którzy z zajęciem czytają o wędach morskich, długich na 22 metry, a grubych, jak łeczki, o rychłym wyłączeniu 70 wulkanów pod Budapesztem, o zawziętym strajku — eunułów w Konstantynopolu, mieli dzięki temu polityko wi nową sposobność do wielkiej uciechy. P. Petruszewicz wynalazł rażątkalny sposób na chorobę przesileniową w Polsce — urządził przewrót monarchistyczny, mianował królem polskim brata Wasyla Wyszywanego i zadowolony z wynalazku myśleć począł o nowych ogórkowych tryumfach. I wymyślił protest do Ligi Narodów, z tego powodu, że likwidują się wiedeński instytut kartograficzny przydzielił mapy Wsch. Małopolski Polsce, a nie p. Petruszewiczowi. Jest nadzieja, że o ile upały nie ustną, uda się temu mężowi uzyskać rekord w wymyślaniu kawałów i zasłużyć na tytuł króla „ogórkowego”.

— **Z Komisji czyszczenia miasta.** Na wczorajszym posiedzeniu komisji, odbytem pod przewodnictwem p. Souppera złożył inż. Misberka sprawozdanie z działalności Zakładu czyszczenia miasta. Zakład rozporządza 14 autami, 6 konnymi beczkowozami, i beczkowozem konnym, i 59 końmi. W przeciągu dwóch ostatnich miesięcy wywiózł Zakład 9210 m. sześć śmieci, zużytkował do skrapiania ulic 2.897 000 litrów wody, oczyścił 198 ulic, w dyskusji, która się następnie wywiązała poruszono sprawę budowy zbiornika wody do skrapiania ulic, palenia śmieci, uprządkowania niektórych ulic.

— **Aresztowanie.** Franciszek Krach, notowany złodziej, przytrzymany został wczoraj w wozie tramwajowym H.G. na kradzieży portfela, dokonanej na szkodę Franciszka Barana.

— „Obywatele” w nowej roli. Straż akcyzowa przytrzymała wczoraj na rogatce Żółkiewskiej trzech elektromechaników, Maksa Tannenbama, Abrahama Silbera i Samuela Verständiga, którzy przemycali do miasta ze Zniesienia 11 litrów spirytusu.

— **Pożar w Kraszczynie.** W magazynie węglowym cegielni Schönfelda wybuchł wczoraj pożar. Spaliło się 10 tonn węgla. Ogień umiejscowili miejsce wi robotnicy.

— **Gdy dzieci bawia się bez opieki...** Tadzio L. i rówieśnik jego Zbyszek, mali chłopcy, przypatrywali się u siebie w domu przy ul. Nabelaka I. 23 jak żołnierz z naboju wyciągał kulę i podpalał proch. Widowisko podobało się chłopakom, to też w nieobecności żołnierza postanowili je powtórzyć. Wyjęli kulę z naboju, zapalili proch, widowisko jednak tym razem miało dla młodocianych aranżerów żałośny epilog. Nastąpił silny wybuch i poparzył obu chłopaków dotkliwie na twarzy i rękach. Pogotowie ratunkowe udzieliło im pierwszej pomocy.

— **Nieostrożna, śmiertelna jazda.** Przy budowie II. Domu techników zdarzył się wczoraj nieszczęśliwy wypadek. Marjan Grocholski, uczeń IV. kl. gimn., jechał wózkami i przechylił się tak nieostrożnie iż upadł i doznał wstrząsu mózgu. W stanie nieprzytomnym odwieziono go do domu.

— **Tragiczna śmierć żołnierza.** Na dworcu głównym zginął wczorajszej nocy wskutek własnej nieostrożności Piotr Kaczmarczyk zdemobilizowany szeregowiec 48 pp. Strzeloczo podhalańskich. W chwili wyjazdu pociągu ze Stojanowa Kaczmarczyk przechodził przez tor i w tym momencie dostał się pod koła parowozu i zginął na miejscu odniósłszy śmiertelne rany na głowie. Lekarz wojskowy stwierdził śmierć żołnierza, poczem zwłoki odstawiono do kostnicy szpitala wojskowego.

— **Usiłowane samobójstwo.** Niejaka Franciszka Wagner umysłowo chora, zamieszkała przy ul. Lyczakowskiej 100, usiłowała wczoraj pozbawić się życia, czemu przeszkodzono.

— **Nagły zgon.** Andrzej Tyszkowski, 78 lat liczący emeryt, zamieszkały przy ul. Nowy Świat, 8, zmarł wczoraj nagle przeżywając w gościnie u znajomych przy ul. Kochanowskiego 60.

— **Nieudana wprawa do kasy podatkowej.** Złodzieje planowali w nocy 26 bm. włamanie do kasy podatkowej w Gródku Jag. Mieli trudne zadanie do spełnienia, albowiem budynku strzeże warta, która pełni szeregowiec 55 pp. Wielu włamywaczy usiłowało dostać się do wnętrza od strony korytarza, jeden starał się otworzyć okno. Żołnierz usłyszawszy szmer strzelił w kierunku okna i ranił włamywacza, o czym świadczył jęk, jaki go doszedł. Włamywacze zbiegli unosząc ranne go towarzysza.

— **Kradzież drutu telegraficznego.** Na linii pomiędzy Lwowem a Żółkwią iacy niewyśledzeni złodzieje skradli drut na przestrzeni dziesięciu słupów.

— **Krwawa sprzeczka małżeńska.** Murarz Jan Haj posprzeczał się z żoną Katarzyną i poniesiony temperamentem obić ją tak dotkliwie laską, iż złamała się ona na głowie ciężko pobitej. Hajowa pobiegła do komisarjatu V. gdzie tracąc przytomność upadła na ziemię. Po dłuższych zabiegach ocalono ją a Pogotowie ratunkowe odwiozło ofiarę brutalności męzowskiej do szpitala. Krewki murarz rozpamiętuje obecnie chwile swego uniesienia w aresztach.

Buchalter - Bilanista

z 27-letnią praktyką biurową przewaźnie w przemyśle naftowym i drzewnym. Rutynowany organizator biura, zmienni posadę. Zgłoszenia General. Eksp. Ogłosz. M. T. Krzysztofowicz Lwów, Sokoła 4, II p. pod „Kierownik”.

LIST OTWARTY DO PANA SEMENA PETLURY.

Wielmożny Panie!

Cofając się z Ukrainy przed czerwonymi bandami „marszałka” Leona Bronsteina (Trockiego), zabrałeś Pan z banku Państwowego m. Żytomierza złoto i wszystkie papiery wartościowe, które tam przechowywały się. W liczbie tych papierów znajdowały się również papiery należące do zmarłego dnia 15 lipca ub. w Równem śp. brata mego inżyniera Konstantyna Mołczańskiego, który osierocił żonę i córkę, bez wszelkich środków utrzymania. Boleszewickie zbójce zrabowali mu cenne unieblowanie, które przechowywało się w m. Żytomierzu.

Ponieważ jak powszechnie mówią wywiozłeś Panie ze sobą kilka skrzyń złota z Ukrainy, mianując sam siebie jej atamanem, zaś śp. brat mój urodził się i całe życie swe uczciwie pracował na Ukrainie, przeto wzywam Pana do wypłacenia do dni 14 wdrowie po bracie moim równowartościową zabranym papierem kwotę w markach polskich, by nie zmuszać mnie do rozpoczęcia w jej imieniu procesu sądowego.

Adres wdowy: Równo (Wołyń), ul. Tiuremna 6, Anna Mołczańska.

We Lwowie, dnia 26 lipca 1922.

Inżynier Włodzimierz Mołczański.

PS. Nie znając adresu Pana Petlury upraszam uprzejmie inne gazety o łaskawy przedruk tego listu.

W. M.

Dział ekonomiczny.

Kredyt rolniczy.

Zapoczątkowana przed kilku miesiącami przez Związek polskich organizacji rolniczych (P. O. R.) akcja, mająca na celu wydłubanie kredytów państwowych na cele rolnicze, jest nareszcie uwieńczona pomyślnym rezultatem.

Po dłuższych rokowaniach z przedstawicielami interesowanych organizacji rolniczych, Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa zgodziła się przeznaczyć na cele rolnicze całej Rzeczypospolitej nadzwyczajny kredyt dyskontowy w wysokości półtora miliona marek. Kredyt powyższy ma charakter krótkoterminowego kredytu 3-miesięcznego; jednorazowa prolongata na trzy miesiące dopuszczona będzie przy spłaceniu 30 proc. pożyczki, pierwotnie zaciągniętej. Cała pożyczka traktowana jest jako pomoc doraźna i musi być całkowicie umorzona w terminie sześciomiesięcznym.

Suma półtora miliona marek kredytu, oczywiście nie może pokryć potrzeb rolnictwa całego państwa, ale uzyskaniu większych kredytów stanęły na przeszkodzie, zarówno ciężka sytuacja skarbu państwa, jak i niemożność pokrycia w należytej mierze braku środków obiegowych. Bądź co bądź jednak, poza uzyskaniem dla rolnictwa półtora miliona, krótkoterminowego kredytu, Związek polskich organizacji rolniczych zdołał zarazem wyjednać warunek, iż Krajowa Kasa Pożyczkowa, w drodze wyjątku, nie będzie wliczała obliża banków z tytułu przyjętych przez nie gwarancji (żyra) za te weksle do przyznanego im kredytu normalnego.

Sumę kredytu podzielono w ten sposób, że na b. Kongresówkę, łącznie z kresami wschodnimi, przypada 795 milionów, na Wielkopolskę 375 milionów i na Małopolskę 330 milionów.

Do podziału kredytów i do kontroli ich użytkowania powołano przy Związku P. O. R. specjalną komisję kredytową, która po zakończeniu swej pracy, udzielić ma P. K. K. P. na jej żądanie szczegółowego sprawozdania, na jakie cele gospodarcze lub rolnicze fundusze te w całości użyto.

Wystawcami tych „weksli rolniczych“ będą producenci (w 70 proc. ogólnej sumy kredytu) i organizacje rolnicze miejscowe (w 30 proc. ogólnej sumy).

Reparycję kredytu wewnątrz każdej dzielnicy uskutecznilo w sposób następujący:

1) W b. Kongresówce, wspólnie z kresami wschodnimi, z ogólnej sumy tych weksli rolniczych, jakie będą dyskontowane przez P. K. K. P. do wysokości 795 milionów marek, w czem 675 milionów dla Kongresówki i 120 milionów dla kresów wschodnich, 50 proc. będzie żyrowane przez Spółkę akcyjną handlu ziemiołódami.

2) W Wielkopolsce ogólna suma kredytów rolniczych, przeznaczonych dla b. dzielnicy pruskiej, wynosi 375 milionów marek. Kredyty te rozdzielają między siebie: centrala rolników — 216 milionów, z żyrem Banku spółek zarobkowych, poznański Bank ziemian 144 miliony z żyrem Banku przemysłowców i Spółka akcyjna handlu ziemiołódami — 15 milionów z żyrem poznańskiego Banku ziemstwa kredytowego.

Miejscem dyskonta i płatności wszystkich weksli jest Poznań.

3) W Małopolsce ogólna suma kredytu wynosi 330 milionów marek według reparycji następującej: syndykat rolniczy w Krakowie do wysokości 130 milionów z żyrem Spółki akcyjnej handlu ziemiołódami i Krakowskiego oddziału Banku ziemian, Bank rolniczy S. A. we Lwowie — 160 milionów z żyrem polskiego Banku krajowego (40 milionów), akcyjnego Banku hipotecznego (40 milionów) i Banku przemysłowego we Lwowie (80 milionów), Spółka akcyjna handlu ziemiołódami (oddział lwowski) 40 milionów, z czego na 30 proc. będą wystawione weksle przez Spółkę akcyjną handlu ziemiołódami w Warszawie, żyrowane przez „Kooprolną“, oraz Bank kredytowy ziemski, zaś 70 proc. sumy 40 milionów będzie dyskontowane w postaci weksli, wystawionych przez producentów, które żyrować będą Spółka akcyjna ziemiołódami i Bank kredytowy ziemski we Lwowie.

Wszystkie weksle powyższe będą dyskontowane i płatne w oddziale lwowskim P. K. K. P.

Spis żywego inwentarza.

Wydział spisu ludności głównego urzędu statystycznego przesyła nam następujące dane dotyczące ilości inwentarza żywego na ziemiach Rzeczypospolitej. Tabela poniższa zawiera liczby ogólne koni, bydła rogatego, owiec i trzody chlewnej oraz ustosunkowania liczebności poszczególnych gatunków inwentarza żywego do ilości mieszkańców i obszaru. Dane te zostały opracowane na podstawie wyniku spisu inwentarza żywego, przeprowadzonego równocześnie ze spisem ludności w dniu 30 września 1921 r. i dotyczą tylko obszarów, na których spis się odbywał, a więc za wyłączeniem G. Śląska i ziem wileńskiej, uwzględniając natomiast inwentarz spisany przez władze wojskowe.

Rodzaj inw.	Ilość ogólna	Przypada na 100 miesz.	na 1 kl. kw.
konie	3 284.673	11,8	8,9
bydło roga e	7 896.007	28,8	21,4
owce	2 179.055	8,5	5,9
trzoda chlewna	5 176.971	20,2	14,

Główny urząd statystyczny zaznacza, że przy ocenie przytoczonych danych liczyć się należy z pewnemi opuszczeniami, mniejszemi dla koni i bydła rogatego, znacznieszemi dla owiec i trzody chlewnej. Szczegółowa analiza przyczyn i rozmiarów tych opuszczeń ukaże się w publikacji głównego urzędu statystycznego.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Wydzierżawienie warsztatów parku lotniczego. Według zawiadomienia tutejszego DOK. warsztaty parku lotniczego we Lwowie mogą zostać wydzierżawione wraz z budynkami i całym urządzeniem prywatnemu przedsiębiorstwu. Warsztaty te składają się z trzech działów: stolarskiego, mechanicznego z halą obrabiarek i kuźni. W poszczególnych oddziałach znajdują się odpowiednie maszyny w bardzo dobrym stanie i gotowe do użytku o napędzie mechanicznym, do którego są odpowiednie elektromotory zasilane prądem kolejowym.

Blizszych informacji zasięgnąć można w DOK. we Lwowie.

Możliwość uzyskania kredytów na zakupno surowców w Kanadzie. Grupa osób w Kanadzie, zainteresowanych w przemyśle i handlu, na czele której stoi zamieszkały stale w Winnipeg Polak inżynier dr. Franciszek Sędziak, zwróciła się do Rządu Polskiego z przedstawieniem, iż mając bliskie stosunki z członkami rządu kanadyjskiego, mogłaby się wystarać o kredyty dla Polski na zakup w Kanadzie potrzebnych dla kraju artykułów na sumę około 10 milionów dolarów kanadyjskich. Chodziłoby głównie o surowce, jak wełna, skóry, metale tj. glin, nikiel, kobalt, nadto zaś produkty gotowe, jak maszyny i narzędzia rolnicze. Nastroj w gabinecie kanadyjskim jest podobno obecnie przychylny dla udzielenia kredytów. Myślą przewodnią dr. Sędziaka jest rozwój stosunków handlowych między Polską a Kanadą. Równorzędnie więc z czynieniem zakupów w Kanadzie, należałoby u nas podnieść eksport artykułów polskich do Kanady, obecnie bardzo niski.

Artykułami wywozu z Polski do Kanady, mogą być, z widokami dobrego zbytu w razie przystępności cen: cukier, ziemniaki, spirytus, cement, wapno, wyroby metalowe i naczynia emalowane, wyroby ceramiczne, szklane, drewniane i włókiennicze, meble gięte, meble i wyroby koszykarskie, sztuczny jedwab, gotowe ubrania i kapelusze, lalki i zabawki dla dzieci.

Dostawy dla kolei. Centralne Biuro Zakupów w Warszawie rozpiśało ofertę na dostawę śrub. Blizszych informacji zasięgnąć można w Oddziale ruchu handlowego Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie.

Wystawa wzorów w Londynie. W Londynie została podjęta inicjatywa zorganizowania tamże stałej wystawy wzorów przemysłu polskiego. Przedsiębiorstwa przemysłowe, któreby pragnęły w wystawie brać udział, zechcą zgłosić się do Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie.

Obwieszczenie licytacji. Nadleśnictwo w Dobrohostowie rozpiśało na dzień 17 sierpnia br. licytację w celu sprzedaży użytkowego drzewa debowego. Blizszych informacji zasięgnąć można w kancelarii Nadleśnictwa.

GIEŁDA LWOWSKA.

1 sierpnia 1922.

Ogólna tendencja rezerwowana.
Akcje bankowe i papiery lokacyjne bez obrotów.

Akcje przemysłowe bez zainteresowania.
Chodorów 3675.
Oikos 7125.
Zieleniewski 5000.
Pezet 950.

Z walut i dewiz bardzo silna była dewiza na Pragę. Liczne transakcje wahały się między 140.50—142.

Berlin 10.05—10.
Budapeszt 4—3.80
Czerniowce 41.
Belgia 456.
Paryż 500.
Wiedeń 13.

Według telegraficznych kursów warszawskich notowano:

Dolary amerykańskie 6050—6025
Londyn 27.100—26.800.
Wiedeń 14.75—14.50.
Milionówka 1925—1825.

Zurych (PAT). Kursa giełdy z dnia 1/8.
Berlin początkowe 0.83—końcowe 0.82—, Holandia 205.50 Nowy Jork — 526—, Londyn 23.40, Paryż 43.00, 43.2, Mediolan 23.38 — 23.85, Bruksela 40.50, Kopenhaga — 112—, Sztokholm — 00, — 137—, Chrysfiani 0005 88.35 Madryt 00.00 81.85, Buenos Ayres 130.50 Riaga 12.10 12.15, Budapeszt 0.30, Zagrzeb 1.62,50 1.62—, Bukareszt 0.00, Warszawa 0.08 1/2, 0.08 1/2, Wiedeń 0.01 1/4 0.01 1/4, Austr. noty korony stempl. 0.01 1/4.

Kronika sportowa.

Piłka nożna. W sobotę i niedzielę odbył się match i rewanż, jako pierwsze zawody o mistrzostwo Polski, między mistrzem okręgu Górnego Śląska „Ruchem“ (Wielkie Hajduki) a mistrzem okręgu krakowskiego „Cracovią“. W sobotę rozegrano zawody we Wielkich Hajdukach z wynikiem 8:2 (3:1) na korzyść Cracovii, w niedzielę zaś w Królewskiej Hucie również Cracovia wyszła zwycięsko 7:0 (4:0).

Równocześnie w Łodzi poniosła „Wisła“ znaczną porażkę od ŁKS. w stosunku 3:0 (0:0).

W Poznaniu sprawił 58 pp. swoim zwolennikom dużą niespodziankę, bijąc Wartę 2:1 (1:0). W 58 pp. grał Einbacher, gracz Warty i on to strzelił swej drużynie obie bramki.

Warszawa gościła u siebie Toerekves Sport Egylet (Budapeszt). W sobotę wygrali Węgrzy z Polonią 3:1 (1:1), a w niedzielę z Reprezentacją Warszawy 2:1 (1:0).

W Poznaniu rozegrała Warta dwa matche z węgierską drużyną Vasas (Budapeszt) 2:3 (1:2) i 2:2 (0:0).

Mistrzostwo klasy B okręgu krakowskiego zdobyła ponownie II. drużyna Cracovii, osiągając 7 punktów i stosunek bramek 7:4. Jedyny punkt zdołała jej wydrzeć „Tarnovia“, uzyskując 27 lipca nierozegraną 1:1 (0:0). W drużynie Cracovii II. gra obecnie reprezentacyjny gracz Polski Mielech I.

W kl. C. podokręg Lwów, grupa I. pierwsze miejsce zajęła III. drużyna Czarnych, bijąc ostatnio Metal 6:2. Drużyna ta nie poniosła żadnej klęski.

W kl. C. podokręg Lwów, grupa II. stoi na pierwszym miejscu 4-ta druż. Czarnych, wygrywając wszystkie zawody. Do rozegrania ma jeszcze dwa matche, ale nawet ujemny ich wynik nie może pozbawić drużyny tej pierwszego miejsca.

Od dnia 1 br. zarządzono przerwę wakacyjną w rozgrywkach o mistrzostwo kl. C. aż do 15 września.

We wszystkich okręgach mamy już mistrzów w kl. B. i rozgrywki międzyokręgowe powinny się zacząć, ale PZPN., w którego skład wchodzi obecnie prawie sami członkowie Cracovii lub „kooptowani“, nie myśli o rozpisanu zawodów. Widocznie obawia się, aby Cracovia II. nie została pokonana. Chodzą też wieści, że Cracovia II. do mistrzostwa nie stanie.

Mistrzostwo Turcji w piłce nożnej zdobył Galata-Serail, który w ub. r. grał w Czechosłowacji i Niemczech.

Igrzyska słowiańskie w Pradze odbędą się 5 i 6 br. Będzie to nasz pierwszy poważny występ w lekkiej atletyce za granicą. Prócz Polski reprezentowaną będzie Czechosłowacja i Jugosławia. W skład programu wchodzi 17 konkurencji: w każdej z nich współzawodniczyć będzie po dwóch reprezentantów tych trzech państw. Zwycięstwo przypadnie temu państwu, które w ogólnej klasyfikacji uzyska najmniejszą ilość punktów. Punkty oblicza się w ten sposób, że każde pierwsze miejsce liczy się za jeden punkt, drugie za trzy, a każde następne o dwa punkty więcej. Nasza reprezentacja przedstawia się następująco: Bieg 100 m: Sośnicki i Habich (obaj z Polonii). Bieg 110 m z płotkami: Kuchar W. i Sterba (ob. Pogoń). Bieg 200 m (Sośnicki i Rothert (ob. Polonia). Bieg 400 m: Sterba (Pogoń) i Świętochowski (Pol.). Bieg 1500 m Baran (Pog.), Jucewicz (AZS. Warszawa). Bieg 5000 m: Ziffer (Korona), Baran (Pog.). Chód 2000 m: Misiński (Wojsk. KS.), Ziffer (Korona). Bieg rozstawny 4X100 m: Sośnicki, Rothert, Habich (Pol.), Weiss (AZS.). Bieg rozstawny 4X100 m: Sterba, Kuchar (Pog.), Świętochowski, Habich (Pol.). Skok w dal z rozbiegu: Sośnicki i Kuchar. Skok w wyż z rozbiegu: Gruner (AZS.) i Kuchar. Trójskok: Sośnicki i Kuchar. Skok o tyczce: Cybulski (Pog.) i Adamczak (Szk. gim. i sp. Poznań). Dysk: Cybulski i Szydłowski (Pog.). Oszczep: Szydłowski i Gruner (AZS.). Kula: Cybulski i Baran Józef.

Kongres lotniczy. W dniu 5 sierpnia odbędzie się w Genewie pierwszy kongres lotniczy o nagrodę Gordon-Benneta. W konkursie tym uczestniczyć będą lotnicy angielscy, belgijscy, francuscy, hiszpańscy, włoscy, szwajcarscy i amerykańscy. A nasi?

Kpt. A. W. Stevens skoczył z aeroplanu z wysokości około 7500 m na ziemię w spadochronie własnego pomysłu.

W rozgrywkach tenisowych o puchar Davisa pokonała Australia Czechosłowację.

Wyścig pływacki na przestrzeni 3600 m odbył się staraniem Sekcji pływackiej AZS. w niedzielę 30 lipca w Krakowie. Start pod Klasztorem Norbertanek, meta zaś pod mostem kolejowym na Grzegórkach.

Na starcie stanęły cztery panie, a w 3 min. później 32 panów rozpoczęło bieg. Pierwsza z pań przysła do mety J. Mayerówna (AZS.) w czasie 34 min. 52 sek., a za nią 25 m w tyle p. Popielówna. W wyścigu panów pierwszy Ferens (AZS.) 34 min. 17 sek., drugi Kovacs w 18 sek. później, 3. Daszyński (AZS.), 4. Orzechowski (Sokół).

Ponilly (Francja) trenuje w pływaniu na bardzo długie mety, by przełamać kanał la Manche. Na Canal l'Oureg przepłynął Ponilly 29 km. w 9 godz. i 46 minutach.

OGŁOSZENIA.

Jest obowiązkiem

każdej instytucji rządowej, komunalnej, konsumu i współdzielni, zaopatrywać się w produkty naftowe wprost z

PAŃSTWOWEJ FABRYKI

OLEJÓW MINERALNYCH W DRUGHBYCZU

Towar najlepszej jakości, produkt wysyła się odwrótnie ceny najniższe.

Zapotrzebowania prosimy zgłaszać pod adresem:

Państwowe Zakłady Naftowe Lwów, Zyblikiewicza 10.

Dotarczamy: najlepszą benzynę, znakomity olej gazowy do napędu motorów Diesla, nafty, smary, świece, parafinę. 3253

SAMOCHODY OSOBOWE

marki „AUDIE” 2430 H. P. 6-siedzeniowy
 „ „ „N. S. U.” 820 H. P. 4
 „ „ „DISEI” 824 H. P. 4
 „ „ „BENZ” 1822 H. P. 4
 „ „ „BENZ” 2428 H. P. 6

do sprzedania w firmie

3150

A. SCHMIDT & J. ZACZKOWSKI

Lwów, ul. Kopernika 16,

-- ROBOTY --

W ZAKRES DUKARSTWA
 --- WCHODZĄCE ---
 PRZYJMUJE
 --- DUKARNIA ---
 „SŁOWO POLSKIEGO”
 --- LWÓW ---
 UL. ZIMOROWICZA 11-15

Prenumeratę

na
 „Słowo Polskie”
 przyjmuje
 Administracja „Słowa
 Polskiego”
 Lwów, Zimorowicza,
 11-15.

Parowa fabryka cegieł i dachówek
 położona w centrum wielkiego miasta, będąca w ruchu, wraz z ładnym ogrodem, zapasami cegły, węgla etc. etc. na sprzedaż. Kapitał potrzebny około 75 milionów. Zapytania proszę adresować do „PAR” Polskiej Agencji Reklamy Tow. Akc. Bydgoszcz, Dworcowa 18 pod „Cegielnia”. 3334

Kapelusze

męskie, damskie i dziecięce detalicznie i hurtownie po cenach fabrycznych sprzedają składnice plac Marjański 8, Kaźmierzowska 25, Fabryka: Balonowa 3. I kraj. fabryka kapeluszy 2626

Rudolfa Neuvelta

Złoto, srebro, brylanty, perły
 kupno — sprzedaż — naprawy

WŁADYSŁAW BUSZEK

Lwów, Akademicka 6.

3305

KUPNO I SPRZEDAŻ.

Kapelusze filcowe, aksamitne, przeróbki poleca magazyn Eugenji Drojowskiej Hańska 20 I. p. 1791

Motocykl 2 HP. w jak najlepszym stanie okazynie do nabycia w składzie rowerów i motocykli Bernarda Chwena ul. Fredry 2. 3974

Okazyjnie do sprzedania maszynka rolkowa do dachówek cementowych z podkładami kutem ul. Kętrzyńskiego 1. 57 Lwów. 3972

Kupiny meble w lepszym gatunku Teodor Kysiak i Synowie Lwów, ul. Kosciuszki Nr. 20. 3309

Kamienice z ogródkiem, z wolnym mieszkaniem sprzedam zaraz. Tarnowskiego 83. 3368

Portreplek koncertowy patent zagraniczny, angielska mechanika, palisandrowy, znakomity ton, sprzedam Pańska 21, Hanak. 3975

Papa dachowa, smoła do smarowania papy poleca M. Kierski pasaż Mikolascha. 3330

Tokarnie, Strugarki, Wiertarki, Heblarki, Piły taśmowe Cyrkularki, Wielokrażki, Windy, Transmisje Pasy poleca „Pilot” Lwów Barorego 4. 1721

Pracownia sukien damskich Rozalii Bourdon, Lwów, Rutowskiego 8, sprzedaje wszelkie formy, na zadanie fastryguje, oraz kurs kroju i szycia. 5210

Bieliznę męską, damską, pościelową przyjmuje do szycia szwalnia Teatynska 1 A. 3970

POSADY POSZUKIWANE.

Magister farmacji z pięcioleciem poszukuje posady lub zastępstwa Zgłoszenia do administracji Słowa Polskiego pod „Szczęście”. 4026

Poszukuję posady początkującego kandydata notarialnego. Łaskawe zgłoszenia pod: „Początkujący kandydat notarialny” do administracji „Słowa Polskiego”. 3347

WOLNE POSADY.

Poszukuję kasjerkę. M. Kierski handel żelaza pasaż Mikolascha. 3335

NAUKA I WYCHOWANIE.

Mandoliny, gitary kurs 6 tygodniowy — gwarancja za wynik plac Bernardyński 12 II p. 4-7.

MIESZKANIA.

Pokój elegancko umeblowany potrzebny dla pana na 13 i 14 bm. Cena obojętna. Zgł. do Adm. pod „Pokój”. 3971

ZGUBIONO — ZNALEZIONO.

Zgubiona kartę bezterminowego urlopowania na nazwisko Kazimierz Mecharzyński unieważnia się. 3366

ROŻNE DONIESIENIA.

Rymanów Zdrój Krystyna poleca pokoje z utrzymaniem lub bez. Ceny taryfowe. Pokoje dla przejezdnych. Zgłoszenia do Zarządu pensjonatu. 3284

Dla Pań na sezon letni pierwszorządne nowości poleca firma J. Litwinowicz Lwów, Hańska 21. — Magazyn towarów białych. 2500

Konkurs.

Dyrekcja Gimnazjum koołukacyjnego Koła P. Macierzy Szkolnej w Staszowie (powiat Sandomierz) poszukuje od września br.

nauczyciela (ki) przyrody.

Wynagrodzenie wyższe niż w szkołach państwowych na podstawie norm Komisji 5-ci.

Kandydaci (tki) z praktyką nauczycielską w szkołach średnich mogą uzyskać lepsze warunki wedle umowy, w braku tychże uwzględni się absolwentów (tki) Wydziału filozof. — Pomieszkowanie zarówno dla samotnych, jak z rodziną, zapewnione. Oferty należy skierować pod adresem: 3363

Dyrektor S. Zmarz. Rymanów-Zdrój.

Nakłady Sp. Wyd. Słowa Polskiego

DO NABYCIA W KANTORZE (Zimorowicza 11-15) I KSIĘGARNIACH.

STANISŁAW GRABSKI:	Naród a państwo	:	:	:	cena	200 Mk.
Prof. Dr. M. T. HUBER:	Albert Einstein i jego teoria (wydanie drugie)	.	.	.	120	„
J. HABBERTON:	Chłopyszkii Heleny Humoreska	.	.	.	120	„
Dr. JAN CZEKANOWSKI:	Wschodnie zagadnienia graniczne Polski	.	.	.	180	„
SIR SAMUEL M. STUART:	O pogromach w Polsce	.	.	.	40	„